

Wiek Nowy

Nr. 5660.

Rok XX.

Niedziela 4. kwietnia 1920.

Cena za egzemplarz we wszystkich
biurach dzienników, trafikach oraz u
kolporterów we Lwowie i kraju
Prenumerata miesię-
czna wraz z przesyłką

80 fen.

Mrk. 18.-

Adres: „WIEK NOWY”, Lwów, ul. Sokoła I. 4. (dom
własny). — Konto Pocztovej Kasz Oszcz. Nr. 140.954.
Telefon Redakcyi, Adm nistracyi i Drukarni Nr. 16.

Popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Alleluja!



Zmartwychwstanie!

NIE TAK, JAK DAWNIEJ — W CIERNIOWEJ KORONIE,
NIE TAK, JAK DAWNIEJ — Z GWOŹDZIAMI U RĘKI,
PAN BÓLU TYLKO I BÓG TYLKO MEKI

NASZYM JUŻ WIEKOM INNY CHRYSZTUS PŁONIE:
OD RAMION KRZYŻA NA ZAWSZE ODPIĘTY,
JAK DUCH ŚWIETLANY, WYZWOLONY, ŚWIĘTY.

ZAWISŁ NA OJCA WSZECHBŁĘKITNEM ŁONIE
I W ŚWIATÓW NOWYCH WSCHODZĄCEJ JUTRZENIE,
MACZA WZNIESIONE — WNIĘBOWZIĘTE RECE,

Z. Krasiński.

RADUJCIE SIĘ! PAN WIELKI NARODÓW NADCHODZI!
RADUJCIE SIĘ, BO PRAWDY WYBIŁA GODZINA,
STRACH SIĘ JUŻ BOŻY RODZI,
STRACHEM PAN, JAKO MIECZEM OGNISTYM POŚCINA

CHWAŁA PANU, ŻE Z CIAŁEM SIĘ ZJAWIŁ KZETELNY,
ŻE DOTRZYMAŁ, A PRZYSZEDŁ RATOWAĆ NIEWINNE,
CHRYSZTUS PAN NIEŚMIERTELNY,
NASZ PAN, KTÓRY NAGRODZIŁ SWYM ŚWIĘTYM UCZYNNE.

PODNIĘŚCIE TERAZ CZOŁA, OD WIEKÓW STRAPIENI,
A WIĘCEJ SIĘ NIE BÓJCIE ŻADNEGO UCISKU!
PAN CIAŁA WAM PRZEMIENI,
I MIASTO SVOJE ZŁOTE POSTAWI NA BLYSKU.

PAN NASZ ZAMIESZKA Z NAMI I NIGDY JUŻ WIĘCEJ
NIE ZOSTAWI NA ZIEMI, JAK TERAZ SIEROTY
KRÓL, TYSIĄCA TYŚCIECY
NA STOLICY SŁONECZNEJ OGNISTY I ZŁOTY.

Jul. Słowacki.

ON SKONAŁ!

KU NIEBU, ON KU NIEBU, KU NIEBU ULATAJ
I OD STÓP JEGO WIONĘŁA
BIAŁA, JAK ŚNIEG SZATA,
SPADŁA — SZEROKO — CAŁY ŚWIAT SIĘ W NIĄ OBWINAJ
MÓJ KOCHANEK NA NIEBIE, Z PRZED OCZU NIE ZGINAJ.
JAKO TRZY SŁOŃCA BŁYSZCZA JEGO TRZY ŻRENICE
I LUDOM POKAZUJE PRZEBITĄ PRAWICĘ.

BO NARÓD POLSKI NIE UMARŁ, CIAŁO JEGO LEŻY W GRO-
BIE, A DUSZA JEGO ZSTĄPIŁA Z ZIEMI, TO JEST Z ŻYCIA PUBLI-
CZNEGO DO OTCHŁANI, TO JEST DO ŻYCIA DOMOWEGO LUDÓW
CIERPIĄCYCH NIEWOLĘ W KRAJU I ZA KRAJEM, ABY WIDZIEĆ
CIERPIENIA ICH.

A TRZECIEGO DNIA DUSZA WRÓCI DO CIAŁA I NARÓD
ZMARTWYCHWSTANIE I UWOLNI WSZYSTKIE LUDY EUROPY
Z NIEWOLI.

A JAKO ZA ZMARTWYCHWSTANIEM CHRYSZTUSA USTAŁY NA
CAŁEJ ZIEMI OFIARY KRWAWY, TAK ZA ZMARTWYCHWSTANIEM
NARODU POLSKIEGO USTANĄ W CHRZEŚCIJAŃSTWIE WOJNY.

A. Mickiewicz.

W dzień Zmartwychwstania.

„Chryśtus zmartwychwstał”, zmartwych-
wstał Pan Jasności, Miłości i Pokoju, — te-
mł tradycyjnymi słowy radości witac się
dzisiaj będą ludzie — jak co roku od tylu wie-
ków — i życzyć będą sobie i drugim lepszych
czasów, pogodniejszych dni.

W przecudny sposób spleta się ta, pełna
świętych a tajemniczych symbolów, uroczy-
czość całego świata chrześcijańskiego —
z czarującą porą pierwszych wiosennych pę-
dów i przeobrażeń, z tędną w swym osobi-
wym uroku dobą żywiołowego wybuchu Ży-
cia, od której nic nie masz pod słońcem dzi-
wniejszego i potężniejszego. W odległych głę-
biach minionych stuleci zwały się jakoby w
tędną te dwa Odrodzenia: przyrody i czło-
wieka od najgłębszych dni dzieciństwa śni się
nam rok rocznicę to podwójne misterium Zmar-
tychwstania, zostające nieraz na całe ży-
cie jednym z najrzeczniejszych wspomnień.

Dawno zapadły już w przeszłość owe la-
ta, kiedy to w szarym toku codziennosci, —
Wielkanocne gody, wśród rezurekcyjnego bi-
cia dzwonów, przenosiły nas na czas krótki
w jakiś nastrój uroczystościowy i podniosły,
w sferę serdeczności rodzinnych i domowej,
odświeżonej bez troski. Dzielać się jałem wiel-
kanocą u przy suto zastawionych stołach,
chwaliliśmy zbożnie spokojną radość życia,
spoglądając z rozkoszą na zieleniejące doko-
ła łaki i sady zakwitające białą i różową.

Przyszedł straszliwy orkan wojny świa-
towej, największej w dziejach, której od sze-
ściu lat jesteśmy tragicznymi uczestnikami
i świadkami. W hukuprzepotężnych gromów

i rozdzierających ziemię całą błyskawic —
stały się rzeczy i sprawy, o których naj-
śmielszym się nie śniło. Runęły w proch nie-
zniszczalne, zdało się moce, zrodziły się świa-
ty nowe i nowe idee, a Polska, przepowia-
na przez proroki nasze, stała znowu wśród
mocarstw europejskich, wolna, niepodległa,
zjednoczona.

Dziwne były nasze Święta Wielkanocne
w ostatnich latach. Przypomnij je sobie, Lwo-
wianie...

Męką i cichym, wnetrznym buntem na-
cechowana Resurekcja 1915 roku, czasu in-
wazyi rosyjskiej. Paradne procesje i strzela-
riny austriackie, w latach następnych, kiedy
to wśród tryumfów germańskiej buty i habs-
burskiego przeniebierstwa krowy pot spły-
wał, w Ogroju dusznych mak i fizycznego
wyczerpania, z czoła walczącego na szan-
cach Polski Legionisty. Wówczasśyda owe podar-
ki, słane żołnierzowi naszemu na dalekie
fronty, owe dowody pamięci naszej o nim,
były nam jedyną pociechą i najmilszym za-
przątnięciem niespokojnego ducha. — W r.
1918 przyszła smutna Wielkanoc po pokoju
brzeskim, gdy zdradzeni, oszukani truliśmy
się myślą, że Piłsudski w niemieckiej niewoli,
a żołnierz polski — kość z kości naszych —
męczy się po węgierskich kazamatach, krew
przelewa w kamnych kompaniach nad Pja-
wą i Soczą lub tuła się i ukrywa, jak zwier-
zę szczyty lub ściągany zbrodnian.

Usmiechnęło się nam jakimś szalenie ra-
dosnym usmiechem, po przez kurzawę krwi
i angły armatnich dymów — taniego roczne
niezapomniane Zmartwychwstanie, — dzień
pierwszego wielkiego zwycięstwa naszego
nad oblegającym miasto wrogiem.

Po sędnej nocy porwornych huków i nie-
ludzkiego łomotu — cudowna Niedziela Wiel-
kanocna, kryształowe przejrzyste powietrze
zwycięskie wieści, przelatujące na białych
skrzydłach dziennikarskich „dodatków” —
przez miasto. Po wczorajszej jeszcze rezure-
kcji, obrzucanej brutalnie granatami i szra-
pnelami ukraińskimi — pierwsze bukiety wie-
senych fiołków, wręczone generałowi Je-
drzejowskiemu przez zdobywców, wzgórz
podlowskich i okolicznych wsi. Ta krze-
ca pewność mężnego Lwowa, że przecież
miasto nie będzie już ostrzeliwane, że dzieci
masze i rodziny wreszcie zasnąć będą mogły
spokojnie.

Jasny i piękny nad wyraz był ów dzień,
ale przecież ile czekało nas potem jeszcze
ciężkich walk i cisnących ponad miarę dopu-
stów...

W dniu dzisiejszym kiedy o zachodzie
wiosennego słońca uderzą dzwony polskiego
Lwowa, na „Alleluja”, gdy z polskich szere-
gów żołnierskich zagrzną świąteczna pałba
karabinów na wiwat Zmartwychwstania
Zbawicielowi a reprezentanci polskiego rza-
du i armii kroczyć będą wśród radoznego
dygotania się dzwonekowi za baidachimem —
niewątpliwie popłyną do tronu Najwyższe kor-
ne dzięki i rzewne szepty modlitwy z wszy-
stkich ust polskich.

W jasności i promiennym uwielbieniu od-
walił Chrystus kamień grobowy, aż padł na
ziemię siepacze i strażniki, a on zwycięski
zmartwychwstał z grobu.

I oto dziękować będziemy Bogu, że tak
samo powstała z martwych Ojczyzna nasza,
ku przerażeniu prześladowców swoich i
jasność wielką a promienną stała się w za-

tej Polsce. Że spełniły się błagania hymnów i łłani tyłu pokoleń, że przyoblekły realne ciało natchnione wizye Miskiewiczów, Słowackich i Krasińskich.

A że zmartwychwstały dzisiaj Zbawiciel przyniósł niegdyś ludzizm Pokój, tak potrzebny skolatany do cna sercom naszym, że przyniósł powtórnie na świat Miłość, której odradzające krynice wyschły już zda się wśród współczesnego nam pokolenia — pro to o Pokój i Miłość prosie Go będą w czas Rezurekcyi wargi i serca narodu polskiego.

Ku żołnierzowi polskiemu, niezłomnemu strażnikowi granic Rzeczy popłyną masze życzenia: Aby danem było temu, którego Święta Zmartwychwstania Pańskiego zastaną w bitewnej zawierusze — powrócić niebawem już do ojczystych zagród i zażyć błogosławieństwa Pokoju, w miłosnym poszumie łanów polskich skwarnemu słońcu się uśmiechających.

Ku bractwu naszym z wszystkich ziem Polski, zwłaszcza zaś ku tym najdroższym, nieszczęsnym a meżnym Ślązacom, Mazuroni i Orawiakom, mieszkańcom Prus, Litwy i rozgorzałych od ognia kresów wschodnich, ku dalekim braciom z za Oceanu i męczonikom za Polskę na śnieżnych stepach Syberyi — wybiegniemy w tesknocie serdecznej, życząc im w to wielkie Święto: Aby jak najszybciej i najprędzej sprzegła nas wszystkich bez wyjątku w nierozdzielnej jedności nie tylko silna obręcz wspólnej państwowości, ale i i idealna wstęga Miłości braterskiej i rodacznej.

A wówczas, gdy przyjdzie ku nam ten Pokój i ta Miłość — uderzą najradośniejsze serca polskie na Rezurekcyę szczęśliwej Ojczyźnie.

Marya Perschke - Huszczaniecka.

Cykl : Polska wojna : Wielkanoc 1919.

Mrok szary wysuwa się z olowianych chmur — pada całunem smutku na rozwielgłe pola — na czerniejące miasta, nad którem — zaplanowała złowroga cisza — bojowej przewy.

W saloniku — przepelnionym zapachem lawendy i starych ziół... płonie ogień w rozpalonej czełusci pieca, przypominającego monym swym stylem dawne staroświeckie kominki. A przy piecu — na wypelnzonych fotelach siedzi białowłosa babcia i — dziadunio-powstaniec.

Patrzą w ogień w milczeniu bez słowa, czasem tylko poruszają się zwiędłe wargi babci — czasem ciężkie westchnienie — rozżali piersi dziadusia.

Wspominają dawne — takie dawne czasy — a takie bluzkie — jak wczoraj, jak dziś. — Jak dziś — tak w on czas — szalała polska wojna... Rwały się do boju młode serca... i powstańczy stworzył się huk. Potem inne na stały czasy, życie przeszło im jak dziwny sen, z którego zbudził ich znów armatnich grzmotów głos i szcęk oręża... I tyle już dni — jednalcowych, jak czarny różaniec babci... nuczają gdzieś nad miastem strzały... bój się

W Święto Zmartwychwstania!

(4 kwietnia 1920).

„Alleluja!” — Zmartwychwstaje
Z grobu śmierci Boży - Syni!
Co na ziemskie zstąpił kraje,
Odkupienia spełnić czym!
„Alleluja!” — Pieśń świata!
Mocarz świata kruszy pęta;

Znika smutnej nocy cień,
Wesoły nam nastał Dzień!

W Majestacie wiecznej chwały
Znak zwycięski w Swoją Dłoń
Jął Zbawca Zmartwychwstały.
Przebywszy męczeństwa toń...
Iłym radości — i wesela
Dusze wzniosłe rozaniela;
I na wierny spływa Lud,
Ukojenia Boski Cud! —

Na front!

(OD WYSLANEJ NA FRONT NASZEJ SPECYALNEJ SPRAWOZDAWCZYNI).

X.

„ZŁĄCZYŁY NAS DZIEJOWE CZYNY”...

W Dywizyi gen. Romera, marzec.

(Dokończenie).

General Romer zaprasza nas na obiad, który tutaj, zwyczajem wielkoświatowym, jada się o 7 wieczorem. Podczas obiadu, przy rządzonego wytwornie — kucharz jest z restauracyi Hotelu Angielskiego w Warszawie! — rozmowa toczy się, rzecz naturalna, o froncie, o ostatnich wypadkach wojennych, o metodach walki i propagandy bolszewickiej, o czem general mówi z właściwą szczyptą ironii. A traci ją dopiero wówczas, gdy wchodzimy na temat żołnierza polskiego.

— Na podstawie długoltniego mego doświadczenia stwierdzić mogę, że żołnierz nasz, jak żaden inny, nadaje się do rzemio-

stwa wojen. Można o nim powiedzieć, że jest to pierwszorzędy materiał rycerski naszych czasów. Bardzo odważny i sprytny w polu, przywykający do dowodów, wrażliwy na ich zalety, wdzięczny za okazywaną mu dbałość i troskliwość, ma on przytem pojęcie, zapal wielki i zacięcie iście wojenne. Uświadamiony o co walczy, odporny jest na propagandę i hasła bolszewickie. Naturalnie, że wojsko nasze, jako organizacja bardzo młoda, nie jest wolna od pewnego dyktantyzmu. Na razie, w walce z obecnym przeciwnikiem, wystarcza to, co jest; ale później dyktantyzm może być zgubny, dlatego dążyć należy wszelkimi siłami, by pomnożyć intelektualną wartość oficera i żołnierza.

Mówimy następnie o planie dalszej podróży, szef sztabu, sympatyczny kap. Kurcysz, doradza zwiedzanie pułków, linii frontowej, a nawet wycieczkę na front i telefoni-

toczy — i wnucząt najdroższych przelewa się krew... I znów dzień się kończy. — Wielka Noc nadchodzi... a nagle przedwiozorna cisza — złudną budzi nadzieję spokoju. — I mijają długie godziny oczekiwania — aż w późną noc — jakby zatrząsała się w posadach ziemia — jakby dzwonów tysiąc zadzwoniło — huk i trzask... pierwszy straszliwy odgłos na nowo rozpoczętej walki...

„Rezurekcyja” — szepta babcia woł przytomnie.

„Powstaniec” majaczy przy akompaniamencie dział i pałby karabinowej dziadunio, i dawne wizye wstają jak żywe...

Na dalekiej wedecie — na placówce samotnej wśród pól — polska warta stoi. — Chłop żołnierz, Antek — ochotnik i legionista. Noc ciemna — kwietniowa chłodna noc przedwiosenna. — Od pól ciągnie żalonym jękiem wiatr — owajając przenikającą falą wzgórza — co jak okop chroni i osłania — czuwająca straż... Obaj żołnierze — nawpół leżąc — słuchają głosów nocy... i gwarząc cicho o twardej doli żołnierskiej. Nie ludzi ich cisza chwiloowa... wiedzą, że jeszcze chwila — a noc rozświecili się morzem ognia i rozdźwięczy grzmotem pocisków... Czują duch!... Czekali... Wspierała się o sosnę samotnicę — dziewczęca postać w szyneli. Karabin przy ramieniu ciężył — jak dziwny — tajemniczy smutek — co od kilku już godzin przygniatł

jej duszę... Zamyśliła się żołnierka. Na tym głuchym pustkowiu — gdzie zewsząd czaił się może ukryty wróg — gdzie niepokój jak wąż wypelzał z najskrytszych tajników serca i gnębił myśl... Wstawała jednak niezłomną wolą i niezwykajne postanowienia... Czuwała... czuwać do ostatniego tchu... A sosna, o którą wspierała się żołnierz dziewczęca szumiała ciche i żalose skargi...

W jakiejś chwili refleksyie dziwne, wspomnienia nagłe, jak fale, przepłynęły przez dziewczęce serce... Całe młode, bujne, pełne porywów życie... „Marzenia błękitne jak len” ideały słoneczne i bezgraniczna chęć poświęcenia się dobru, Ojczyźnie... I przyszła chwila... Porwały się budzące serca i ona, studentka uniwersytetu — też w szyneli poszła... Życie wymagało czynu... I znów — z kądś z czarnego tła nocy wyblastył twarz kochane, jasnowłose główki rodzeństwa, ojca twarz droga. Jeszcze ta jedna noc służby... jutro Wielkanoc — jutro — będzie mogła w gronie swoich spędzić godzin kilka... gdyż potem — znów trzeba będzie pójść pod broń... Wielkanoc! — nastroje... ciepło rodzinnego domu — rozgwar radosnych przygotowań — ozwały się w jej sercu — jak dawno słyszana baika... Chrystus w noc tę Zmartwychwstał... Najwyższe ludzkie dobro i szczęście — złożone w ponurych głąbiach grobowca, co za otchłań człowieczych grze-

cznie wydaje odpowiednie zarządzenia. Generał Romer ofiarowuje nam swoją salonkę, — gdzie możemy się przespać, a która odwiezie nas aż do pancerni. Jako że zostaje nam parę godzin czasu, por. Lisowski zaprasza nas na herbatę do swej kwatery.

To ci kwatera! Pałacem książęcym zdaje się być nam, którzy tulamy się po strasznych izbach brudnych, pełnych robactwa lub w rozmaitych wagonach — niesypialnych!

Jest tu światło elektryczne, przedpokój, umywalka, wodociąg, piec ciepły, podłoga czysta, łazienka, kanapa, głęboka jak grobowiec, fotele rozkoszne, dywan...

Takie cudowne kwatery, w których człowiek mimowoli staje się sybarytą, znaleźć można u urzędników cukrowni w ***, w głuchej, deskami zabitej prowincji na Wołyniu.

Por. Lisowski, uprzejmy gospodarz, zaprosił grono oficerów, — kwiat rycerstwa Polskiego, z różnych krajów pochodzących.

Przez wieki, przez lat tyle dzielił ich zły los i trzymał straż we wrogich sobie szatach, patrzyli twarzą w twarz!

Są tu i ci, którzy z komendantem na czele prowadzili wojnę zanim jeszcze wybuchła, którzy od początku spełniali pracę Syzyfową, olbrzymi trudu i zasługi.

Są i ci, którzy w austriackim służąc wojsku, krwawo zdobywali laury „dla cesarza“ dusząc w sercu ból straszliwy, że im z tego niami iść nie wolno...

Są i ci także, którzy we wrogim stali szatcu i do polskiego serca moskiewską strzelali kulą.

Dziś skończyła się tragedia polskich żołnierzy, bo dziś —

złączyli ich dziejowe czyny.

Powoli rozwiązują się języki, każdy opowiada swe dzieje wojenne. Oto por. Marzkievicz, Kanjowczyk, który przedarł się przez front bagnietów pruskich i buty czyścił na Kreszatyku w Kijowie, zanim znów przez państwo „ukraińskie“ utorował drogę sobie i swoim do Polski do wojska a potem riejednostkownie misji niesłychanych się podejmował.

Oto ppor. Woynicz Horoszkiewicz, za brak chęci do złożenie przysięgi na wierność Beselerom różnymi, nad Pławę wysłany, włoście błoto zamiatał, śpiewając z towarzyszymi niedoli:

„Gdzieś to ty Jasiu, gdzieś to ty Jasiu
Wojujesz, wojujesz?”

Wenecka dolina, Lombardzka równina
Wedrujesz, wędrujesz?”

Czego szukacie, czego szukacie
Leguny po świecie?”

Czegoście nie mieli, coście zagubili,
Nie wiecie, nie wiecie!

Oj, dobrze wiemy, oj, dobrze wiemy,
Czego my nie mamy!

Polskiego bagneta i polskiej szabli
Szukamy, szukamy.

Gdzieś tu je zakopał, gdzieś tu je zakopał
Dąbrowski, Dąbrowski

Kiedy to tak jak my, kiedy to tak jak
my

Wędrował do Polski!

Jest tu por. Nakonecznikoff, szczerzy i gorący Polak, mimo obco brzmiącego nazwiska Dowborczyk odważny i zdeterminowany który pod Luckiem wystąpił do przejęcia pulku ukraińskiego „sierozupanników“, którzy

rzekomo poddali się Polskiej armii, pojechał do nich, nie podejrzewając zdrady. Podstępnie wzięty razem z autemobblem swoim do niewoli, zdołał uciec, przywożąc jeszcze jedną i to nie była jakiegoś, bo samego pułkownika zdradzieckiego pułku!

Oto por. Lisowski „skupiony“ w sobie, nie lubiący mówić o swoich przeżyciach i czynach bojowych, o którym trzeba, by dopiero koledy dziwy opowiadali.

„I ty, ty, innych...”

Wszyscy zjednoczeni dziś pod wspólnym sztandarem Orła Białego w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

„Świat cały pieśni naszej słucha,

Świat cały woła do nas — cześć! —

My w imię Ojca — Syna — Ducha —

Przysięgliśmy swobodę nieść.

Dalekie morze — Dniepr i Dźwina

Wszędzie łopoce sztandar nasz,

My w imię Ojca — Ducha — Syna —

Kościółów Bożych pełnią straż.

(Edward Ligocki).

Oni, ci potomkowie dawnych rycerzy z wolność, wskreszenie najświętejszych tradycji bojowników za ideały, walczą dziś nie tylko o szmat ziemi polskiej, ale o całość Ojczyzny, jej piękno, kulturę, język, kościoły, walczą z potęgą teroru krwawego bolszewizmu o cywilizację, wolność i ideały świata.

Dlatego też im, żołnierzom polskim, świat cały woła: cześć!

Janina Łada Walicka.



chów i nędzy — odrodzić się miało... I na nie zdały się hańbiąca śmierć; dzikie o herkulesowej sile straż. Żywa moc prawdy — silniejsza nad wszystko — światłości ranka wyszła z grobu — by raz jeszcze ludowi swemu dać słowa pocieszenia i ufności...

Zdała z za czarnej linii boru — ozwał się jakby grzmot daleki... i naraż potworna rękota rozświetliła bezgwiezdny strop nieba — i zgasła, waląc ciężko o ziemię... Pierwszy potworny sygnał... Porwała się straż... szept — narada... Trzeba cicho okrzyk nasyp, przeprzeć... „Idź — powiedziała legionistka... i zimną kłęb karabinu silniej do piersi przycisła... Nagle noc ciemna — jakby pod zaklęciem szatana w piekło się zmieniła. Sypnął ognisty grad... Z najmniej oczekiwanej strony, tysiąc błyskawic goniąc jedna drugą — lecia, niosąc zniszczenie i śmierć. Gęsty warkot strzałów, ryk armat — szaleństwo pocisków, co jakby już kierunek straciły — tworzą w urzestworach piekielny wir... który wiatr — jakby obłąkany sprzymierzeniec — niesie na wszystkie światła strony. — Legionistka — krokiem pewnym obeszła nasyp — i dalej jeszcze — jakby naprzeciw rozpetanej burzy świata — idąc, zbliżała się do małej wartowniczej budki...

„...Chwilę tam zostanie“ — myślała.

„Mignęło... słup ognia, jakby wyrwany z najbliższego łona ziemi trysnął milionem

potwornych iskier... i czerwonego żuźla — a młode ofiarne ciało, polskiej dziewczyny — uniosło się w górę jakby nagłym cudem wniebowzięcia — strzępem padło na głęboką ranę ziemi... A A rankiem słonecznym dzwoniły wielkanocne dzwony hymn zmartwychwstania i zwycięstwa!

W małym pokoiku leży w łóżeczku dziewczę kilkunaltne — mała Bronka — płowota... I dziwi się mocno — czemu jej biała matka — też spać nie idzie — Za oknami — burza... Raz po raz białe i zielone cienie — czy światła przepływają przez pokój — i strach nieca w sercu dziecka... Czy zmęczone powieki już stulać się poczynają na sen... na głą wybuchu „szklanne przesilenie ziemi“. — Szyby dzwonią... i drżą — a małej Bronce zdaje się, że nawet jej białe łóżeczko dygocze z przerażenia... Mamusiu — woła cichym szeptem — co to?

— Biją się! Znow straszna idzie noc — mówi biała samotna kobieta... W oczach dziecka poczynają tańczyć niesamowite obrazy — czerwone dzikie — widma zapelniają pokój... Młotnie przerażone dziecko... „Spój dziecko — słyszy nad sobą głos matki — nie bój się — jutro Wielkanoc“.

— Ach — tak — święta... I wyobraźnię dziecka odtwarza zatamte w pamięci obrazy: białe cukrowe baranki — słodkie lukrowane

babki z rodzinkami i śliczne kolorowe pisaniki... I wstou słodkich marzeń usypia mała Bronka... Po pokoju krąży, jak cień ciwiejny, matka... W dużym samotnym domu — na peryferyach miasta ona tylko z dzieckiem została... Kto mógł — ten w oczekiwaniu strasnej nocy w bezpiecznej stronie miasta szukał schronienia... U rodziny, znających... One nie miały nikogo...

Zdawało się, że nadeszła chwila ostatecznego sądu... i moce złe zapanowały nad ziemią — ogień — huk... głuche dudnienie — i drżący ruch wzruszonej z posad ziemi — groźne budził i przerażenie...

Wtem wściekły trząsk, grzmot pekających szyb rzucił ją bezwładną w kątek pokoju... To śmierć szła na czarnych pociskach Losu... Ostatnim tohem — reszka zmartwychwstałych się dowiekła się do dziecięcego łóżka matka... i oniemiała z przerażenia dziecko wyszarpała z łóżka odłamów granatu poduszki... przycisnęła do piersi... i jedna jedyna myśl tylko — Ratować — w dół — do piwnicy.

Tam w wilgotnym zmroku piwnicznego lochu — dygocąc z zimna i lęku — tuliły się do brudnych ścian matka i dziecko... jak tyle innych do błędnego światła — który niosł koniec nieszczęścia... i radość nowinę

„Chrystus zmartwychwstał“...

Szarańcza.

Przypomniał się nam nie dawno „ruski nie-
siac”. Lwów znów był bez światła i bez wody,
bo zastrafowali robotnicy gminni.

I znów, jak w okresie inwazyi ruskiej zgro-
madziliśmy się pod wieczór u tych sąsiadów, któ-
rzy mieli zapaloną lampę naftową.

Przedstawiono nam nową lokatorkę, wpraw-
dzie jeszcze w styczniu b. r. — sprowadziła się
do tej kamienicy, ale niedługo zeszła jej tutaj nie-
stać przez państwa od których odnajmowała
tę pokój dla siebie, męża i trojga dzieci. Do-
magałam się też teraz dopiero, że są to ucie-
kierzy z Żytomierza.

Siedzieliśmy w najbliższym kręgu światła;
dalej już pokój tonął w mroku, a dookoła nas
rozsypanych kładły się dziwne tajemnicze cienie.

Przez niezastłonięte okna zaglądała do po-
koju ciemna noc. Na ulicy nie świeciła się ani je-
dna latarnia.

Mimo to ani trochę nie byliśmy zagnębieni.
Byli tu we Lwowie przeżyli już tak wiele
strasznych rzeczy, że to nagle i niespodziewane
pozbawienie nas wody i światła, aczkolwiek nie
mogliśmy wiedzieć, czy potrwa to tydzień, lub
miesiąc cały, przyjęliśmy całkiem spokojnie, jak
zdarze, którzy już są zahartowani i potrafią w
tym razie zadowolić się kłówą świeczką, za-
miejscami elektrycznej lampy, a gdy tak trzeba, sa-
mym nosić wodę ze studni odległej od mieszka-
nia o kilkaset kroków.

Nawet podawialiśmy sobie z humorem
przypominać czasy, kiedy na miasto nasze z
południowych ukraińskich leciały kule armatnie i po-
ciśki szrapneli, a myśmy wśród grada kul biegli
do swoich zajęć i ani na chwilę nie ustawała pra-
ca zawodowa.

— To było najstraszniejsze: Te lecące na
miasto kule, przyczem człowiek — nigdy nie był
pewny, czy najbliższej dożyje chwili! — Ktoś
wśród nas zainwazył.



TYPY BOLSZEWICKIE.
Komisarz sowieński.

Tu nagle wniknęła się do rozmowy mi-
cząca dotąd uciekinierka z Żytomierza.

To wy nazywacie najstraszniejszą rze-
czę? Przecież, kiedy u nas na miasto leciały
kule, sym ino, ot chłopiec jedenastoletni wbiegi
uradowany do pokoju i wołał, śmiejąc się i pla-
cząc naprzemiennie: „Mamusiu!... Strzelają!... O,
chwala Bogu, już strzelają na miasto, więc nas
wybawia!”

— Było ciś niesamowitego w głosie tej kobie-
ty i w wyrazie jej twarzy, gdy wymawiała te
słowa, których nikt się teraz nie spodziewał. Nie
odrązu też zdołano się zorientować w sytuacji,
którą opisywała.

— Od kogoś spodziewała się wybawie-
nia? — zapytałam, spoglądając z zajęciem w jej
twarz, drgającą gwałtownym wzruszeniem ja-
kichś okrutnych wspomnień.

Nie odpowiadała odrązu i nastało chwilo-
we milczenie. Wszyscy zwrócili na nią uwagę
czekali na coś szczególnego.

I oto nagle, jakby zerwały się śluzy u po-
toku myślowego i runęła w przestrzeń kaskada
wód, tak przewalały się niepowstrzymanie fale
jej rozdzieranego głosu, w słowach, które zda-
wały się nabrać żywiołu i potwornych rozmia-
rów.

— Na miasto opadały polski. Jakieś spiewy
dały się słyszeć. To chór spiewał w pobliskim
kościółce. Spiewano przed ołtarzem, prosząc o
wybawienie... Nie wiedzieliśmy, kto strzela: De-
nikińcy, czy polska armia, czy wojska ententy.
Aleśmy się cieszyli, że już blisko zbawienia i że
skończą się owe okrutne wyzyskiwanie komasy, wy-
wlekające ludzi z mieszkań, by ustawionych
wzdłuż muru przyprzeć do ściany i rozstrzelać...
Wy tu mówicie: bolszewicki rząd. To nie jest
rząd, to jest szarańcza, która opada na jedną o-
kołkę, wyrabuje, wyniszczy wszystko, co ma dla
siebie jakąś wartość i sunie dalej. Wy tu nie wie-
cie, co znaczy bolszewizm. Ot, ja wam powiem.
Ta bluzka stara, zniszczona, jaką mam na sobie...
Było wyjść tam na ulicę i powiedzieć: „Sprzeda-

Kazimierz Chłędowski

(1843—1920).

Zastęp pomnożycieli kaducy narodowej
zwiększył się znów o jednego z najdzielniej-
szych bojowników. Chłędowski należał do
tych do tych wyjątkowych pisarzy, co wy-
soki poziom wykształcenia i wiedzy doskona-
le godzą z łatwością udzielania tych wiado-
mości kołom jak najszerszym. Potrafił doko-
nać tego, że jak najszersze rzesze intelligen-
cji czytały jego naukowe dzieła z zakresu hi-
storii sztuki włoskiej. Do tej dziedziny zwró-
cił się dopiero w ostatnich latach swego ży-
cia, zrazu pisał artykuły, powieści i nowelki,
porozumiane z talentem, ale bez większego roz-
głosu. Dla zrozumienia całości rozwoju tego
niepospolitego umysłu warto przypomnieć, że
Kazimierz Chłędowski, ur. 28 lutego 1843 r.
w Samborowie, w powiecie krośnieńskim,
studya prawne odbywał w Pradze i w Krako-
wie, potem po złożeniu doktoratu w r. 1867
poświęcił się służbie urzędniczej i doprowa-
dził aż do ministra w r. 1899. Ale nie na tem
połu szukał zadowolenia dla siebie i wawrzy-
now. Od bardzo wczesnych lat pociągala go
praca pisarska. Już w r. 1862 pomieścił

cały szereg artykułów historycznych i eko-
nomicznych w „Dzienniku literackim”. Opo-
wiadał też przyjaciół jego anegdotki, że
mierz utworzył swe pomieszczenie z aktami, jakie
miał zalegając i w ten sposób zwrócił wczę-
śnie uwagę swych przełożonych na swe u-
zdolnienia literackie. Wkrótce też zaczął o-
głaszać cały szereg studyów w „Bibliotece
warszawskiej”, „Tygodniku ilustrowanym”,
w „Przeglądzie polskim” i „Ateneum” a na-
stępnie przerzucił się na niwę powieściową,
wydając „Album fotograficzne”, „Skrupuly”,
„Ella”, „Po nitce do kłębka”, „Królowa Bo-
na”; w owych czasach napisał też kilka saty-
rycznych opisów podróży po Alpach, Wło-
szach i Anglii.

Powieści jego niektóre były pisane z du-
żym talentem, odznaczały się bystrością spo-
strzeżeń, ale nie na nich miała polegać sława
Chłędowskiego. Jedną z nich zasługuje na
stojnie rzetelną uwagę, a mianowicie „Zwier-
ciadło głupstwa”, które miało za zadanie ob-
jaśnić całą rozległą dziedzinę objawów życia ga-
licyjskiego i wykazać błędy każdego skraj-
nego duktynierstwa, czy ono będzie poste-
powe czy konserwatywne. Dla zilustrowania
tych przekonań przechodzi bohater powieści
różne stopnie życia politycznego i próbuje
przyjemności różnych zawodów: pedagoga,
uczonego, prywatnego sekretarza, milionera,
chłopca hotelowego i aktora, aż wreszcie do-

staje się do jakiejś utopijnej Neo - Sparty,
gdzie rządzi ludzie mądzy bez przesadów —
tworząc państwo posługujące się maszynami
a rządzące wynalazkami naukowymi. Po-
wieść zarówno ze względu na swą formę, jak
wyprowadzane poglądy przewyższa przecięt-
ną miarę i mogła być zupełnie trafna zapo-
wiedzią późniejszej epoki świetności w dzia-
łalności literackiej autora „Stęny”.

Cios bolesny, jaki w życiu prywatnym do-
tknął Chłędowskiego, a mianowicie utrata żo-
ny Stefani, która w młodym wieku zmarła
w Cannes, wpłynęła decydująco na dalsze
prace twórcze autora „Ferrary”.

Chłędowski zaniechał teraz zupełnie be-
liettrystyki a zwrócił się do pracy naukowej
w dziedzinie historii sztuki, a szczególnie
włoskiego malarstwa. Z niezmordowaną pra-
cowitością co parę lat występuje teraz z mo-
nografiemi różnych artystycznych środowisk
włoskich. Daje nam kolejno książki bezcennej
wartości o „Stęnie”, „Ferrarze” i „Rzymie”,
dzieje włoskiego rokoka, a nie dane mu by-
ło już wydać za życia nowej prawie zupełnie
ukończonych pracy z czasów francuskiego re-
nesansu w epoce Franciszka I, Henryka II,
Katarzyny medycejskiej i Henryka IV.

Wszystkie te monografie mają wielki u-
rok, który polega na wielkiej umiędłow-
ności w odtwarzaniu epoki, stąd też

je te bliznę" a zaraz ktoś wypychał w ręce tyśiąc i dwa tysiące rubli. Ale co znaczyły te papierki? Jaką miały wartość? Za bochenek chleba żądano dwieście rubli. Za jedną geś osiemset i tyśiąc rubli, za 1 kg. mięsa czterysta rubli, za 1 funt cukrupięset rubli. Komisye jakieś kazaly zapisywać wszystko: ludzi, dzieci, inwentarz domowy. Wszystko to stawało się „ich" własnością i ta ostatniaspodnica, jaką miałam na sobie. Zabierali z domu meble, dywany, firanki. Przychodzili na kontrolę inwentarza, co parę dni i za każdym razem, jak po przejściu szarańczy, zostawała pustka i zniszczenie. Myślałam, że uda mi się przeżyć. Ale kiedy pozapisywali dzieci i kazali, aby dziewczynki od czternastu lat pozaczawszy poszły na pielęgniarki (do szpitali dla epidemicznych i do obsługi dla chorych czerwonogwardystów, achłopców od lat 11 wysłać kazali do rąbania i zwożenia drzewa z lasu, wtedy już nie czekałam dłużej i uciekłam z tego piekła, gdzie kraczy wyjądnienie i analfabeci, a rozmaite komisye na swój sposób grabią mieszkańców.

— Jakto? —przerwalam. — Przecież donoszą angielskie gazety, że bolszewicy posiadają już prawidłowo funkcjonującą organizację państwową dzielnicową i gminną, że pewnie oddziały wojskowe zamieniono na armię pracowników fabrycznych i rolnych..

A także! — zawołała. — Zamienili na oddziały robotnicze! A pewnie! Ależ to są przymusiowi robotnicy i w fabrykach amunicji, bo chyba pod przymusem chce z nich który pracować w fabryce broni. Oni ani hie się nie chcą, ani pracować, bo nawet już amunicji nie ma co leść i w co się ubrać. Ci, co piszą o porządkach i jakieś organizacyi w bolszewickiej Rosyi, nie znają dobrze tamtejszych stosunków. Organizacyi nie ma nawet w Petersburgu i w Moskwie, a coż dopiero na prowincyi. Rosya ma już dość tej szarańczy bolszewickiej i czeka, żeby skądś przyszło zbawienie. Chłop na wsi, jak zobaczy czerwogwardyste, to go zabija i chociażem zakopuje. Zawsze teraz tak się dzieje, że cały oddział musi iść na wieś, gdy rekwirują zboże, albo bydło. Bo jak się ich pokaże kilku, to i karabin nie pomogą. Włóczyacy mają ukryte karabiny maszynowe i granaty ręczne.

Zanim coś od nich wydostana czerwogwardziści, zginie ich wielu. A nietylko chłop nienawidzą bolszewików. Przeklinają ich wszyscy. Obiecywali, że nie będzie biedy, ani nędzy, bo nie będzie bogaczy. A teraz co? Wszyscy nędzarze, trócą hyen, co żerują na tem wielkiem pogłowie, w które Rosyę zamieniono Bolszewicka szarańcza żerarla już wszystko, co

w Rosyi było i teraz posuwać się chce dalej na zachód. Brońcie się!.. Brońcie się przed tą szarańczą, bo żerze wszystko i wyniszczy..

Głos jej zachrypl. Twarz, drgająca zwałtownem wzburzeniem cała była jak w gorączce. I nastało wśród nas długie milczenie.

Siedzieliśmy w kręgu płomienia naftowej lampy, wśród zwidunów, rozsnuwanych przez refleksy światła i cieni.



TYPY BOLSZEWICKIE.
Żołnierze czerwonej armii.

Przed wyobraźnią moją zamajaczyły obfite łany zbóż, zatałowały bujne łąki na wie- trze. W tem od niebios aż do ziemi spływała jakby ciemno-szara mgła. I nie było nic widać prócz tej mgły. Nie pamięć, czy trwało to chwilke, czy godzinę całą. Kiedy wreszcie rozsunęła się ta ciemna opona, w którą spowite było niebo i ziemia, tam, gdzie przedtem tak bujnie tałowały łąki na

łanach zbożowych, ujrzałam pustkę. Nawet ścierniska były zżarte i nie zostało się choóby tyle, aby pożywić się mogło najędźniejsze stworzenie, przesza bowiem tamtędy szarańcza..

A. Kallas.

Posłowie Staszyński, Łaskuda usiłowali przekupić urzędników ministerium rolnictwa.

„Naród“ donosi: Poseł Łaskuda dnia 26 września 1919 r. usiłował „podziękować za pospiech“ urzędnikowi Ministerstwa rolnictwa p. K. Stukoronomowemu daniem, a kiedy urzędnik publicznie przy pełnej sali publiczności zwymyślał go, usiłował sprawę tę przedstawić p. marszałkowi Sejmowi, jako „niegrzeczność“ urzędnika.

Po liście marszałka do ministra rolnictwa zawezwany urzędnik p. K. potwierdził swoje zeznanie, obajając przekroczenia posła Łaskudy, który w błąd wprowadził pana marszałka. Ministerium rolnictwa dnia 12 grudnia 1919 roku zażądało wymiaru sprawiedliwości, dotychczas jednak sprawa posła Łaskudy nie została wyjaśniona.

Sprawa posła Staszyńskiego (Narodowe Zjednoczenie Ludowe) jest mniej skomplikowana. Poseł Staszyński oświadczył przy świadkach, iż przesłał 200 koron urzędnikowi Ministerstwa rolnictwa p. L. „na przyspieszenie“ swego podania.

Dzięki energii władz Ministerstwa rolnictwa „wypadek“ posła Staszyńskiego już został zakomunikowany prokuratorowi.

Odnowienie Liceum Krzemienieckiego.

(st) „Słowo Polskie“ dowiaduje się:

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się w Warszawie konferencya polskich działaczy z Wołynia i Ukrainy w sprawie odnowienia i przywrócenia sławnego niegdyś Liceum Czackiego w Krzemieńcu. Z dniem 1 maja dawne budynki Licealne, zagarnięte niegdyś przez rząd rosyjski, przejdą znowu na własność rządu polskiego, a znajdą w nich pomieszczenie instytucye wychowawcze i oświatowe. Gener. komisarz Wołynia i Podola Minkiewicz oraz kierownik wydziału oświaty, Wilkoszewski, zdążają do tego, aby wznowić wspomniane tradycje Krzemieńca i uczynić znowu ognisko oświaty, promieniujące na dalekie okoliczne obszary. Ziemianie wołyńscy z potomkiem wielkiego fundatora, Czackim, na czele, popierają te zacne dążności rządu polskiego.

cała ta świetna przeszłość przesuwa się przed oczyma naszymi w całej swej barwnej rozmaitości. Szczególnie zaś posiadał Chłędowski zdolność bystrego, głębokiego przejrzenia tych wszystkich zalet i błędów, które są przyczyną i motorem różnych historycznych wydarzeń. Stąd mają dzieła te pewien wytwornie ironiczny ton i sceptyczne spojrzenie w dusz ludzkich głębie.

Z powodu tych zalet dzieła Chłędowskiego miały powodzenie nie tylko w Polsce, ale ukazały się one też w obcych przekładach i były wobec zagranicy dowodem kultury polskiej. Dlatego też po śmierci jego pisma niemieckie te nawet, w których zwykle tylko drukuje się najgorsze kalumnie na nasz naród — pomieszczyły wspomnienia pełna uznania i serdeczności dla wielkiego i uczonego pisarza.

Wład. Zawisza.



Henny Porten

w najwspanialszym, pełnym emocjonalnych momentów
dramacie — w 6-ciu częściach

8380

RÓŻA BERND.

Żywiolowe parcie narodu polskiego do morza.

POLACY WYKUPUJĄ KAMIENICE W GDAŃSKU, OTWIERAJĄ SKLEPY I ZAKŁADAJĄ BIURA KOMISYJNE. — WSZYSTKIE WOLNE MIESZKANIA W GDAŃSKU ZAJĘTE SĄ PRZEZ POLAKÓW.

WARSZAWA. (PAT) „Gazeta Warszawska“ podaje: Wczoraj wrócił z podróży do Gdańska wyższy urzędnik jednej z instytucji polskich, który w rozmowie z współpracownikiem „Gazety Warszawskiej“ podał co następuje: Cała ludność niemiecka Gdańska bez różnicy przynależności partyjnej i klasowej jest wręcz wrogo usposobiona do Polaków. Wobec niepokoju w mieście nasz informator udał się do komisariatu angielskiego, gdzie mu powiedziano, że sytuacja jest istotnie groźna — ale przybycie przed kilkoma godzinami oddziału piechoty francuskiej w liczbie 500 żołnierzy, wpłynie zapewne na uspokojenie umysłów.

Wśród Niemców gdańskich nie widać żadnej dążności do porozumienia się z Polską.

Mimo to żywiolowe parcie Narodu Polskiego do morza, daje się zauważyć na każdym kroku. Polacy wykupują z rąk niemieckich kamienice, płacąc za nie o 300 proc. więcej niż żądano przed paru zaledwie dniami. Daje się zauważyć w Gdańsku większa ilość sklepów i biur komisowych polskich. W mieście panuje dotkliwy brak środków żywności. Koczycy wpuszczają do Gdańska tylko towary idące transito dla Polski. Przybywa mała amerykańska, narzędzia rolnicze, przeważnie niemieckie, i inne towary, które idą następnie do Polski. **Wszystkie prawie wolne mieszkania zajęte są przez Polaków:** — za mieszkanie płaci się od osoby od 15 do 25 marek, całodzienne utrzymanie kosztuje od 40—70 marek.

Komunikat wojenny.

WARSZAWA. (PAT) Komunikat Sztabu Generalnego z 2 kwietnia.

Na południe od Połocka wojskarze Lepia i jeziora Woron energicznie atakowali patroli wywiadowczych. Na odcinku pońskim bolszewicy prowadzili silne ataki na nasze pozycje pod wsią Szapeki wzdłuż toru kolejowego na Nachów i w rejonie Jurjewicz: wszystkie ataki zostały z krwawymi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Nasz pociąg pancerny celnym ogniem artylerji uszkodził poważnie pociąg pancerny bolszewicki pod wsią Nachów. **Zacięte walki w rejonie Staweczna trwają.**

Kulski.

Przerwane rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA. (PAT) Wskutek wypadków politycznych w Niemczech, układy polsko-niemieckie w sprawie ruchu transitoowego pomiędzy Prusami wschodnimi a resztą Niemiec, zostały przerwane. Rząd polski jednak stojąc na gruncie wykonania przepisów traktatu, postanowił tymczasowo, celem ułatwienia owego ruchu, uregulować tę sprawę w drodze jednostronnego rozporządzenia, które nie przesadza dalszego toku układów. Dnia 1. Rada Ministrów zatwierdziła w powyższej sprawie przepisy, które się streszczają jak następuje:

Ruch transitoowy odbywać się będzie na linii Kwidzyn — Czersk — Chojnice. Codziennie kursować ma jeden pociąg pociągów osobowych i dwa pociągi osobowe w obu kierunkach. W każdym z tych pociągów będzie pewna ilość wagonów pułmanowskich. Dla transitoowego ruchu towarowego przeznaczone są do przelazowania oddawanych wagonów stacje Chojnice i Lawa — Kwidzyn. Opłaty pobierane będą według taryf niemieckich. Transito-

wy ruch pocztowy odbywać się będzie na linii Kwidzyn — Czersk — Chojnice. Jeden wagon ambulansowy przyczepiony będzie do każdego z powyższych pociągów. Dla transitowej wymiany depesz — przeznaczonych jest pięć przewodów z których możliwie dwa w kablu podziemnym, na linii Berlin — Szczecin — Królewiec. Dla rozmów telefonicznych przeznaczone są dwa podwójne przewody na ziemne na linii Berlin — Królewiec. W wagonach bezpośredniej komunikacji na linii Kwidzyn — Czersk — Chojnice nie będą wymagane żadne paszporty ani legitymacje, jednakże podróżni nie będą mieli prawa wysiadać z wagonów. Podróżni jadący innymi wagonami będą obowiązani do przestrzegania przepisów paszportowych. Opłaty pobierane będą według taryf polskich.

Depesze „Wiek Nowego“.

GEN. SOSNKOWSKI A ROKOWANIA POKOJOWE.

WARSZAWA. (Telef.) Wiceminister wojny, generał Sosnkowski poświęca się obecnie wyłącznie pracom, związanym z rokowaniami pokojowymi. Zastępuje go w ministerstwie spraw wojskowych gen. Binił Gologóski, b. konrezydent D. O. G. we Lwowie.

PIERWSZA OFIARA TERORU NIEMIECKIEGO NA MAZURACH.

KWIDZYN. (PAT) W szpitalu miejskim w Olsztynie zmarł w 60 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach Otthilf Linke pierwsza ofiara teroru niemieckiego na terenie plebiscytowym. Zmarły był obrońcą sprawy polskiej na Mazurach i jako mazur był delegatem partji mazurskiej do Paryża. Śmierć jego nastąpiła wskutek licznych ran, jakie mu zadali teroryści niemieccy.

NOMINACJA DR. STEFANA DĄBROWSKIEGO PODPISANA.

WARSZAWA. (PAT) Naczelnik Państwa podpisał nominację dra Stefana Dąbrowskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.



Od Wydawnictwa.

Ponowna znaczna podwyżka plac składowczy gazet oraz techn. personelu pomocniczego przy jednoczesnej systematycznej wyższości cen papieru zniewala nas, niestety, znowu do zmiany dotychczasowych cen „Wiek Nowego“.

Pragniemy za wszelką cenę i możliwie najdłużej, zaoszczędzić Szanow. Czytelnikom dalszych zmian i z własnych zapasów pokrywać rosnące niemal każdodziennie wydatki, jednakże ich nieustanną i za wromnie skoki wzwyż, wyczerpać muszą finansowe podstawy pisma najzasobniejszych.

Wierni własnej tradycji, pragniemy jednak i tym razem tylko drobna część ciężarów pokryć zwiększoną ceną gazet, którą oddajemy nadal do rąk Czytelników po cenie, nie pokrywającej naszych własnych kosztów nakładu (druk i papier).

Począwszy od soboty 3 b. m. „Wiek Nowy“ w dawnych rozmiarach (16 stron), kosztować będzie w pojedynczej sprzedaży w całym kraju:

80 fenigów

za egzemplarz“.

Prenumerata całomiesięczna z przesyłką pocztową w całym państwie wyniesie:

Marek 18

Znaczne rozmiary pisma naszego, wszechstronność treści, bogata strona ilustracyjna przy tak niskiej jego cenie czynią

„Wiek Nowy“

bezsprzeczne i na przyszłość

najtańszem pismem

polskiem.

Doświadczenie zdobyte w 20-letniej pracy dziennikarskiej i świadomość obowiązków pisma — strażnicy na kresach, będą nam bodźcem do nieustannego doskonalenia „Wiek Nowego“, który wsparty o ciężkie zaufanie wiernych Czytelników, będzie, jak dotychczas, niezłomnie służył narodowym hasłom demokracji i postępu.

Wydawnictwo „WIEKU NOWEGO“

Dwie obławy policyjne.

Lwów, 3 kwietnia.

(rs) we środę w nocy odbyła się we Lwowie zmociona obława na złodziei, włamywaczy i blatników pod kierownictwem nadkom. Łukomskiego. Zrewidowano cały szereg hoteli, kawiarni i podejrzanych lokali także przetrząsnięto kilka nor blatnickich, gdzie znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży. Aresztowano tu m. l. blatnika Dawida Weissa, zamieszkałego przy ul. Siemawskiej 4.

Po północy aresztowano buszującego z rozbić kasy wertheimowskiej przy ul. Żółkiewskiej Stanisława Rudnickiego, który nadzwyczaj zreszczenie umiał aż do tej pory kryć się przed czarnym okiem sprawiedliwości. Przyłapano przez patrol legitymował się fałszywymi dokumentami na nazwisko Józefa Kowalskiego, jednak natychmiast rozpoznano w nim znanego policyi zbrodniarza. Zakuto go więc w kajdany i odstawiono do aresztów. Rudnicki należy do brzo niebezpiecznych włamywaczy. Zbiegł z więzienia już kilkakrotnie, a nawet raz pomimo kajdan skoczył z balkonu i pietra kamienicy przy ul. Żółkiewskiej, innym razem znów, osadzony w aresztach komisaryatu wyłamał kraty, choć był zakuty i wyrwał się z rąk władzy bezpieczeństwa.

Policya następnie przystąpiła do dalszej akcji.

Przy ul. Źródłanej przeprowadzono formalne „obleżenie” pewnej realności, gdzie w niejkiej Bajorskiej ujęto niebezpiecznego włamywacza i bandytę Mityka, karanego już wielokrotnie za kradzieże etc.

Także w domu publicznym przy ul. Szpitalnej przytrzymano niejkiego Jakóba Friedmana, w którym jednak agenci rozpoznali natychmiast Horowicza, trudniącego się przewozem kradzionych rzeczy.

Odstawiono go do aresztów.

Na tem obławę we środę zakończono.

We czwartek w nocy wyruszyła silna obława, prowadzona przez st. kom. Łukomskiego w kierunku Zamarstynowa.

Przy ul. Wąskiej 14, gdzie znajduje się kryjówka znanych złodziei Jana Dąbrowskiego i Fr. Budzińskiego, schwytano ich obu i odstawiono do aresztów pod silną strażą.

Obława ułata się następnie przez Kleparów w okolice ul. Gródeckiej, gdzie przeszukano z kolei kilka podejrzanych mieszkań w ul. Rycerskiej, Kasztelańskiej, Głowackiego, Dekerta, Leszczyńskiego itd. Aresztowano tam również kilka indywiduów i skonfiskowano wiele rzeczy podejrzanego pochodzenia.

Obławę zakończono o godz. 4-tej nad ranem.

Zamordowanie żandarma.

Lwów, 3 kwietnia.

(rs) Według doniesień z Rudek, zaszedł tam wczoraj fakt, który poruszył do głębi umysły wszystkich mieszkańców.

Żandarm Wincenty Śliwiński w towarzystwie 2 innych sędziów na posterunek - schwytanego właśnie w polu bandytę. Z chwilkowej nieuwagi żandarmów na posterunku skorzystał bandyta, chwycił za karabin i wystrzelił do Śliwińskiego, kładąc go trupem na miejscu, poczem skorzystał z zamieszania i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Śliwiński był bardzo gorliwym żandarmem i odznaczony został w swoim czasie za udział w obronie Lwowa.

ZUCHWAŁY RABUNEK W POCIAGU.

Artystka malarka p. Zaleska okradzona przez bandytę.

KRAKÓW. (PAT) Dzienniki podają, że znana artystka malarka p. Gabriela Zaleska zawiadomiła wczoraj krakowską Dyрекcyję policyi, iż onegdaj w pociągu idącym ze Lwowa do Krakowa, w drodze daleko mostu na Sanie koło Przemysła wtargnął do jej przedziału przez okno jakiś bandyta i skradł jej kasetkę z kosztownościami, w której między innymi było kilka drogich pierścieni z brylantami, 5 brylantów itp. Wszystkie te skradzione kosztowności reprezentowały wartość przeszło pół miliona koron. Oprócz kasetki złodziej ukradł Zaleskiej 2500 mar. w gotówce.

BOJKOT WĘGLOWY KRAKOWA.

KRAKÓW. (PAT) Dzienniki zamieszczają następujący komunikat Magistratu:

Z powodu skonfiskowania przed parą dniami wozu ze słoniną, przeznaczoną dla górników w Borach, na co odpowiedzieli tamtejszy górnicy niedopuszczeniem do załadowania 25 wagonów węgla dla Krakowa, do akcji bojkotowej przeciw aniastru przyłączyli się także górnicy z Jaworzna, którzy wczoraj wstrzymali wysłanie do Krakowa 50 wagonów węgla.

NIEMCY WZYWAJĄ DO TERORU WZGLĘDEM POLAKÓW

KWIDZYN. (PAT) Bojówki niemieckie rozlepiły 29 marca na ulicach Olsztyna plakaty, wzywające ludność niemiecką do bicia „agentów polskiej sprawy dla Warmii i Mazurów”. Plakaty te — rzecz prosta — nie są zaopatrzone żadnym podpisem i wzywają do stosowania teroru względem Polaków.

KAPP W GDAŃSKU.

WIEDEŃ. (PAT) Tel. Komp. Według listu, który nadszedł do Berlina Kapp znajduje się w Gdańsku.

PAD JAKIM WARUNKIEM GOTOW HOOPER KANDYDOWAĆ NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WIEDEŃ. (PAT) B. K. z Amsterdamu. „Times” dowiadują się z Nowego Jorku, że Hoover gotów jest kandydować na prezydenta pod warunkiem, że jego stronnictwo nie będzie uprawiało ani reakcyjnej ani radykalnej polityki i że oświadczy się za traktatem pokojowym.

SAMOKRZĄD IRLANDYI

WIEDEŃ. (PAT) BK. z Londynu. Izba gmin przyjęła 348 głosami przeciw 94 w drugim czytaniu ustawę o samorządzie Irlandyi.

ZAPISKI.

(n) STRAŻ NAD WISŁĄ. Zeszyt I. W Toruniu począł wychodzić miesięcznik z inicjatywy wydziału kulturalnego - oświatowego Dowództwa frontu pomorskiego pod redakcją majora Maryana Diensta. Pierwszy numer przedstawia się bardzo korzystnie zarówno pod względem doboru artykułów, jak licznymi ilustracjami. Na podkreślenie zasługują poezje Edwarda Ligockiego, Kazimierza Piżewy, Tetmajera, Andrzeja Niemojewskiego, oraz prace dr. Br. Pawłowskiego o obronie Torunia w roku 1809, Remigiusza Kwiatkowskiego, Pieśń o morzu, Kazimierza Wadowskiego, Straż nad Wisłą, Maryana Albińskiego, Żołnierz polski w twórczości Wyspiańskiego i w. t. utworów historycznych i studyów historycznych.

Dwudziastu ułanów

przed sądem.

ZEZNANIA OSK. POR. PIETRASZEWSKIEGO.

Lwów, 3 kwietnia.

(rs) Rozprawę przeciw 20 ułazom z por. Pietraszewskim na czele we czwartek odroczone na dzień następny, celem dania możliwości obrony zapoznanej się ze sprawą.

Wczoraj rozprawa toczyła się w dalszym ciągu. Zeznawał por. Pietraszewski, wyjaśniając w dalszym ciągu przemyślenia gesezę nieprzyjaźni między ułanami a żandarmeryą w Mostach Wielkich.

W MARYSIENCE (pl. Smolki 5.) i KOPERNIKU (Kopernika 9)

Od niedzieli 4 kwietnia 1920 aż do odwołania awanturniczki dramat w 6 wielkich częściach p. t.

8384

Tajemnice Rzymu

(w Pociągu Błyskawicznym Rzym-Paryż)

Kronika bieżąca.

Dziś Wielki Piątek.
Jutro Wielka Sobota.
Pojutrze Wielkanoc.

Wschód słońca o g. 5:38. Zachód o g. 6:30.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 4 kwietnia o 3 popoł. „Lalka”, operetka w 3 aktach Andraua.

W niedzielę 4 kwietnia o godz. 7 wieczór „Zasadzka”, sztuka w 4 aktach H. Kistermaeckera.

W poniedziałek 5 kwietnia o 3 popoł. „Asystent”, sztuka w 3 aktach Oabz. Zapolskiej.

W poniedziałek 5 kwietnia o godz. 7 „Eugeniusz Onegin”, opera Czajkowskiego.

We wtorek 6 kwietnia o godz. 7 wieczór poraz 4 „Saul Król”, dramat w 5 aktach Edwina Jedrkowicza.

We wtorek 6 kwietnia „Księżniczka dolarów” operetka w 3 aktach L. Fałta.

We środę 7 kwietnia o 7 „Noc w Wenecyi”, operetka w 3 aktach J. Strausa.

We czwartek 8 kwietnia poraz 5 „Saul Król”, dramat w 5 aktach Edwina Jedrkowicza.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWÓRKA” (ul. Rejtana 3).

Program XVII. od poniedziałku 22 marca do dzisiejszego o godz. 7:30 wiecz.

Część I. Prolog — Z. Orwicz, P. Noskowska — prośbami liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnny występ Mili Kamiński, baletny Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Doręczarz lwowski”.

Część II.: „Sen pijaka” wielka aktualna rewia w 2 częściach z 100 spółki autorskiej „Kl-Zbi-Or”. Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kirschman, P. Noskowska, R. Gierasieński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, W. Wesółowski, M. Windheim. Bilety wcześniej w składzie nur O. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od 6 wiecz. przy kasie.

We środę 8. kwietnia premiera programu XVIII (operetka: Max i Moryc).

6212

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA WE LWOWIE.

9 kwietnia: St. Kowal-Szymanowska, Wic-zór pieśni francuskiej.

16 kwietnia: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Prelekcja literacka „Walka z szatanem” na temat trylogii St. Żeromskiego.

7629

ZYCZENIA WESÓLYCH ŚWIAT zasyła Re-dakcja wszystkim odbiorcom naszego pisma, ko-respondentom i przyjaciółom.

Z TOWARZYSTWA STRAŻY MOGIŁ POL-SKICH BOHATERÓW. Komitet wydawniczy książ-ki, mającej upamiętnić bohaterską obronę Lwowa odbył w środę posiedzenie w mieszkaniu p. Mi-chałowej Jorkaszowej, na którym ustalono, po wy-czerpującej dyskusji, cały program wydawnictwa i listę współpracowników.

Na wniosek n. Orobkiewicz postanowiono, po porozumieniu się z prezydentem miasta, umieścić granitowe głazy z odpowiednimi tablicami na pla-cu Bema, w ogrodzie Pojezuickim, w parku Kiliń-skiego, koło szkoły kadeckiej i na Persenkówce, oraz zwrócić się do kolejarzy z wezwaniem, by na dworcu kolejowym w miejscu widocznym wmurowali tablicę pamiątkową.

Za przykładem lwowskiej bazyliki nikt nie po-szedł; ślady zmagani się naszych w pamiętnych miesiącach 1918/19 roku znikną niebawem zupeł-nie, niechaj więc te głazy i tablice pamiątkowe świadczą kiedyś wobec swoich i obcych o bohater-stwie Lwowa i jego mieszkańców.

W szkole Sienkiewicza tablicę już wmurowa-no; obok Politechniki i na cmentarzystu bohaterów na Lyczakowie staną widome znaki czci — wszyst-ko razem — jak owe obrońce basty z ubiegłych stuleci rozrzucone po ziemiach polskich, wołać będą wielki męgłosem, że Lwów był i jest polski!

Do ścisłego Komitetu książki pamiątkowej wybrano ks. dziekana Panasia, panię Jorkaszową i Ciszkową, radcę Orobkiewicz i redaktora Rolle-go.

W NIEDZIELE WIELKANOCNA, jako w dniu rocznicy zwycięskiej bitwy Racławickiej w roku 1794, złożą patryotyczne rzesze obywatelstwa godzinie 5 popołudniu u stóp pomnika Bartosza Głowackiego w parku Lyczakowskim, przemówi ks. biskup Władysław Bandurski i przedstawiciel Sroka z Sienianówki Kompania honorowa woj-ska polskiego wraz z orkiestra poraz pierwszy w wolnej Polsce zgromadzi się pod pomnikiem. Orkiestra odegra melodie narodowe, odpie-wane też będą pieśni patryotyczne, śpiewane w okresie długiej niewoli. Stow. „Gwiazda”, któ-re zaplanowało uroczystość, zaprasza rodaków tłumnego udziału w tej manifestacji narodowej.

(n) W ROCZNICĘ BITWY RACŁAWICKIEJ. Lwów, Naładem Uniwersytetu żołnierskiego D. O. E. Tarnopol 1920. Ruchliwy oddział wydawni-czy Uniwersytetu żołnierskiego wydrukował bro-szurkę aktualną wobec zbliżającej się rocznicy Kościuszkowskiej. Książeczka ułożona bardzo tra-fnie; zawiera wspomnienie bitwy racławickiej, ra-port Tałensza Kościuszki o zwycięstwie pod Ra-

clawicami, odezwę wydaną w czasach powstania pt. „Głosy Polaka do współziomków”, wiersz Ko-nopnickiej o Racławicach i zarys biograficzny Bar-tosza Głowackiego; broszurka rolę swą spełni, bo ułożona i napisana żywo, barwnie i przystępnie, jak dla szerokiego warstw potrzeba.

ZBIÓRKA ŚWIECONEGO DLA ŻOŁNIERZY W POLU, urządziła iście po amerykańsku w cią-gu trzech dni wydała bardzo pokazny rezultat, mimo licznych poprzednich zbiorów. W gotówce ze-brano około 40.000 marek oraz szereg podarków w naturze. Lwią część podarków w naturze złożyło K. O. P., nadto wiele darów w wiktualach. Fa-bryka papieru Niemcewskiego złożyła na ten cel 78 notesów i 185 paczek papieru listowego. Ze-brano przeszło 200 sztuk mydełek, w czym 4 paczki ofiarowała fabryka „Tlen”, zaś firma „Damm” ofiarowała 50 cytryn, 50 pomarańcz i różki.

W KASYNIE I KOLE LIT. ART. będzie mó-wił w najbliższy czwartek 8 bm. o godz. 7 wiecz. p. Stanisław Niewiadomski na temat: Przyszłość muzyki polskiej. Karty wstępu wydaje Sekreta-ryat Kasyna i Kola lit. art. dla członków i ich ro-dzin bezpłatnie, dla gości po 5 kor.

RUCH TRAMWAJOWY W ŚWIĘTA. Dy-rekcja M. Z. E. donosi, że z powodu uroczyste-go Święta Wielkiej Nocy w niedzielę dnia 4 bm. ruch wozów miejskiej kolei elektrycznej rozpo-cznie się popołudniu o godzinie 12 minut 30.

NAJMŁODSZYM W LITERATURZE POL-SKIEJ (Tuwim, Wierzyński, Iwaszkiewicz, Słoni-m-ski, Lechoń, Horzyca i inni) poświęcony będzie wieczór literacki z recytacyami, który odbędzie się we wtorek dnia 6 kwietnia br. w sali „Czyteln” tem i recytatorem jest p. Stanisław R. Staude, który między innymi odczyta także swoje wła-sne utwory. Wieczór ten poświęcony nowemu a tak mało u nas znanemu kierunkowi w literatu-rze, wzbudził wśród inteligencji naszej ogromne zainteresowanie. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Altenberga, Hotel Georgea.

LETNIE PÓLROZCE NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM. „Kurier Warszawski” donosi. W kwietniu zacznie się letnie półroczce na Uniwery-sytecie poznańskim. Na wydziale filozoficznym, praw-nym, ekonomicznym i rolniczym otwarte zosta-ną wszystkie lata. Na wydziale prawnym wykla-dane będzie prawo wszystkich dzielnic polskich. Początek wpisów 20 bm., początek wykładów 26 bm.

(?) ORDER BIAŁEGO ORŁA. Rząd polski postanowił ustanowić Order Białego Orła i ten na-dawany będzie cudzoziemcom, którzy zasłużą się w sprawie polskiej w kraju czy zagranicą.

(?) Z KARTY ŻALOBNEJ. Wczoraj odbył się w naszym mieście pogrzeb zasłużonego przemy-słowca śp. Henryka z Lubomirza Tretera. Zmarły osierocił żonę, dwie córki oraz synów dr. Mieczys-ława, znanego historyka sztuki, kustosa Muzeum Lubomirskich i Jana, profesora szkoły handlowej.

NADZWYCZAJNE POCIĄGI DO KRAKOWA. Dyrekcja kolei komunikuje: Dnia 5 i 6 kwietnia br. odejdą ze Lwowa do Krakowa nadzwyczajne po-ciągi osobowe za opłatą taryfowych należności za pociąg osobowy: odjazd ze Lwowa każdora-zowo o godz. 10 rano.

(n) OFIARA NĘDZY. W ul. Gródeckiej, obok kościoła św. Elżbiety, po pędzący samochód rzu-ciła się wczoraj w zamiarze samobójczym 24-letnia wdowa Helena Jakuczonis, przybyła tu z Warsza-wy. Koła wozu, którego szofer nie był w stanie powstrzymać, przeszły przez ciało nieszczęśliwej. Gdy jej pospieszono z ratunkiem i pytano o powód tego kroku, oświadczyła, iż niedza pchnęła ją do samobójstwa. Denatka pozornie nie odniosła żad-nych uszkodzeń, lecz ponieważ przedtem wypła jakiś płyn trujący, a nadto mogła ona skutkiem przejechania obrażeń wewnętrznych, przeto jada-cy samochodem tym intendant Józef B., odwiózł ją do szpitala na Technice.

(m) OTRUCIE... BENZYNA, na szczęście bez śmiertelnego skutku spowodowała sprzeczną narzeczonego z Zonia Nowogrodzką, która w przy-stępie rozpaczy wypła szklankę tego płynu. We-zwane pogotowie ratunkowe usunęło z żołądka „samobójczyni” niesmaczny napój i pozostawiła ją w opiece... kłótliwego narzeczonego.

(n) POD KOPYTA KOŃSKIE dostał się wczoraj na targowicy Leon Rauch, rzeźnik z Winni-ka, a skutek tego był fatalny. R. odniósł liczne rany na brzuchu i nogach, musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu odesłało go do Winnika.

(n) UCZCIWY CHŁOPAK. Roman Bilicz, lat 16, zam. przy ul. Polnej 49, zgodził się wczoraj odnieść jakimś panu walizę i torbę z dworca na ulicę Kałecza. Wśledli obaj do tramwaju. Koło po-czty chłopak wysiadł, gdyż stąd najbliższej na ulicę Kałecza, a gość pojechał dalej. Bilicz znalazł się zatem w posiadaniu cudzych pakunków, lecz nie namyślając się długo, udał się do policyi i tam je oddał, gdzie też zapewne zgłosił się ów pan, zwa-żający się za okradzionego.

(n) CZARY, CHOLERA, A MOŻE TYFUS? Jan Chałbożek zdeponował w policyi fiaskę la-kiego płynu, który Julia Stehmach dała swej ko-leżance Maryi N., aby go w niewiadomym celu wlała do łózka żony Chałbożka. Wedle przypu-szczenia Ch. płyn ten zawiera jakieś czary, a mo-że bakcyle i zarazki epidemiczne. Śledztwo i ana-liza ustala cel i ewentualne skutki tego „zbrod-niczego zamachu”.

Komitet Świeconego dla żołnierzy w polu dziękuje najserdeczniej naszej prasie, która jak zwykle, gdy idzie o armię polską, zgodnie i po obywatelsku poparła pracę tego komi-tetu przez ofiarne umieszczanie odezw i ko-munikatów oraz nadzwyczaj hojnymi dawkami przyczyniła się do tak pięknego wyniku. Wydawnictwa lwowskie samorządnie ofiaro-wały znaczne kwoty, w szczególności „Wiek Nowy” 500 Kk, Słowo Polskie 500 Mk, Kurjer Lwowski 500 Mk, Dziennik ludowy 200 Mk, Gazeta Wieczorna 350 Mk. W końcu dzie-kuje komitet kierownikowi misji rancuskiej pfrukownikowi de Rentyemu za udzielenie samochodu dla zbiórki. Za zgodność: Robert Lamezan - Salins, generał; Wójcicki podpułkownik; Thuliova.

OKRES 36-LETNI istnienia Pierwszej Winiarni Wiskiej we Lwowie przy ul. Dominikańskiej 1. 3 chlubnie zapisał się w pamięci mieszkańców naszego miasta. Winiarnia ta, należąca od roku 1884 do polskiej firmy M. Kozioł, prowadzona rzetelnie i energicznie z dniem każdym zyskuje na popularności. Pierwsza Włoska Winiarnia ma w piwnicach swych ogromne zapasy nadszache-tniejszych win wszelkiej bez wyjątku kultury, może je tedy sprzedawać po cenach umiarkowa-nych.

KTO WINIEN, gdy kobieta zbłądzi wśród ścieżek życia i pójde tam, gdzie nie świeci jasne słońce, lecz błyski i pioruny oświecają drogę? Za-wsze mężczyzna! Więc i piękna pani Marya, mło-da żona poważnego sędziego, za krótki flirtik i je-den calus, zapłaciła całym życiem. Bo maż jej nie uznawał ani przelotnej słabości, ani chwilk szalu. I opuścił dom swój własny, aby po nie-znanym świecie szukać drogi. A gdy potem los rzucił ją znowu na próg męża, krew zamknęła jej życie na wieki. Historyc uroczej Maryi opowiada nam, jak zawsze prześlicznie Pola Negri w drama-dzie „Z winy mężczyzny”, który ukazuje się w „A-polu” w programie świątecznym. Gra i tańcem czaruje Pola Negri publiczność.

PRZYKRAWACZÓW SZEWSKICH ZEBRANIE
odbyło się w poniedziałek 5 kwietnia br. w sali
R. R. Rynek 8, I p. o godz. 11 przedpoł. **Sprawa**
bardzo ważna! 8367

OŚWIADCZENIE. Z wielu stron donoszą nam,
że nieuczciwa konkurencja walczy z ukrycia z na-
szą powszechnie znaną firmą „Pilot“ istniejącą od
lat 10 w ten sposób, że głosi jakoby nasza firma
zatrudniała siły niepolskie i opierała się na kapita-
łach również niepolskich. W imię prawdy i w o-
bronę naszej dobrej sławy oświadczamy, że fir-
ma nasza jest czysto polską i katolicką, zatrud-
nia wielki zastęp urzędników Polaków-katolików,
a opiera się tylko na kapitałach jedynej instytucji
dowiodła jest biśto „Polski handel w polskich re-
kach“

Z oburzeniem odpiernamy kłamstwa konkuren-
cy, która tylko w ten sposób walczyć z nami po-
trafi! Żywimy nadzieję, że Społeczeństwo nadal
popierać będzie firmę naszą, jedną z polskich pla-
cówek handlowych na kresach wschodnich. Dom
handlowy i techniczny „PILOT“ spółka z ogr. por.
Lwów, Batorego 4 (dom własny). 8371

ZNANA FIRMA MICHAŁ DYDYŃSKI. Po-
śmiertel sp. Michała Dydyńskiego, wieloletniego
kupa, tutejszego, znanego szeroko w naszym mie-
ście firmę „M. Dydyński“ prowadzić będzie nadal
wdowa po sp. zmarłym, która się poleca względem
P. T. Publiczności.

TEATR WODEWILOWY. Codziennie przed-
stawienie operetki i wodewilu. W niedziele i świę-
ta dwa przedstawienia, o godz. 4 i 7'30 wieczór.
Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników
St. Sokółowskiego, ul. Jagiellońska 1, 5—7. 8381

KOŁO ZABAWOWE WSPÓŁPRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH CHRZEŚCIJAŃSKICH urządza
Podwieczorek połączony z zabawą taneczną i z
wieloma niespodziankami, który odbędzie się w
poniedziałek dnia 5. kwietnia 1920 (drugi dzień
świąt wielkanocnych) w salach „Strzeńscy miej-
skiej“ ul. Kurkowa 23. Orkiestra wojskowa. Bufet
doborowy i obfity. Początek o godz. 6 wieczorem.
8242

ren's Fund, Mission to Poland (Amerykański
Wydział Ratowny, Fundacja dla dzieci Eu-
ropy, Misja dla Polski).

W dalszym ciągu zaznaczył por. Gwynn,
że społeczeństwo czasem źle rozumie inten-
cje i kierunek akcji amerykańskiej. To nie
jest akcja w kierunku aprowizowania ludno-
ści wprost. Ameryka dostarcza swej pomo-
cy za pośrednictwem ministerstwa aprowi-
zacji i to jest jeden kierunek akcji. Ale wła-
ściwą wytyczną działania jest pomoc dzie-
ciom, jako specjalny dar Ameryki dla dzieci
w Polsce, przy czem Amerykanie mają moż-
ność dozoru i kontroli nad rozdawnictwem,
oddając równocześnie część administracyjną
w ręce ministerstwa zdrowia, a raczej jego
Departamentu pod nazwą „Państwowy Komi-
tet Pomocy dzieciom“.

— Jak odbywa się praca misji w Polsce?

— Główna misja amerykańska przeby-
wa w Warszawie i na czele jej stoi p. William
Parmer Fuller. Ma ona 4 delegatów objazdo-
wych, którzy rozwijają działalność w poszcze-
gólnych częściach kraju i zdają następnie spra-
wę szefowi misji. Na wsch. Małopolskę i Po-
dole jest takim delegatem właśnie por. W. M.
Gwynn.

Co do samej akcji zaznaczył jeszcze
por. Gwynn, że do powodzenia jej przyczyni-
ły się w bardzo znacznej mierze Polki z Ame-
ryki, które oddały się pracy humanitarnej z
całą ofiarnością, narażając się na wiele tru-
dów, a nawet niejednokrotnie niebezpie-
czeństw. Na czele komitetu tych Polek w Pol-
sce stoi p. Kozłowska.

— Jak odbywa się akcja na prowincji
we wsch. Małopolsce?

— Magazyny główne żywności i odzieży
są we Lwowie. Miesięcznie przychodzi tu o-
koło 250 wagonów żywności i odzieży i to roz-
syła się w miarę zapotrzebowania do powia-
tów. W każdym powiecie istnieje w tym celu
osobny komitet powiatowy, a jemu podlega-
ją subkomitety po miasteczkach. Naturalnie
mowa w pierwszej linii o powiatach najwięcej
wojną zniszczonych.

Rejonem granicznym terenu działania
por. Gwynna na zachodzie wsch. Małopolski
są powiaty: Janowski, Brzozowski, Jarosław-
ski i Przeworski. Każdy komitet powiatowy
ma za zadanie organizować kuchnie dla dzie-
ci, kontrolować akcję i pilnować, by produ-
któw nie wydawano w naturze, co sprzeci-
wia się życzeniom amerykańskim.

Zaznaczył wreszcie por. Gwynn z nacis-
kiem, że akcja amerykańska jest akcją bez-
warunkowo apoktyczną dla wszystkich dzie-
ci — bez różnicy wyznania i narodowości.

We wsch. Małopolsce i na Podolu jest już
dziś około 20000 punktów, wydających stra-
wę. Cały kraj pokryty jest siecią komitetów
i subkomitetów wogóle akcja rozwija się co-
raz pomyślniej.

Jak wielkie w tem zasługi Ameryki, a w
szczególności m. i. także por. Gwynna, tego
chyba osobno nie musimy zaznaczać. Wdzięcz-
ność tych małżeńskich, którzy doznali pomo-
cy od żywnościowych przybyszów z za Oceanu, nie-
chaj im będzie nagrodą za poniesione trudy.

St. Rayski.

Dlaczego Amerykanie są w Polsce.

Specjalny wywiad „Wieku Nowego“ z szefem amerykańskiej misji żywnościowej we
wsch. Małopolsce — por. W. M. Gwynnem.

**WILKA DAT Z ŻYCIA POR. GWYNNA. — POBUDKI I CELE AKCYI AMERYKAŃ-
SKIEJ. — OGÓLNA MISJA ŻYWNOŚCIOWA AMER. W POLSCE. — ROZMIARY AK-
CYI POMOCNICZEJ. — INICYTATOREM AKCYI HERBERT HOOVER. — MISJA W
WARSZAWIE I JEJ PRACE. — DZIAŁALNOŚĆ NA PROWINCYI. — BEZ RÓŻNICY
WYZNANIA I NARODOWOŚCI. — POMYŚLNY ROZWÓJ AKCYI AMER. W POLSCE).**

Lwów, 3 kwietnia.

Znając już poniekąd zbawienne wyniki ak-
cji amerykańskiej na rzecz dzieci w Polsce
i mając w przybliżeniu pojęcie o rozmiarach
pomocy żywnościowej i odzieżowej, udzielonej
nam przez Amerykański Wydział Ratu-
nkowy udaliśmy się onegdaj do szefa misji a-
merykańskiej, działającej na terenie wscho-
dniej Małopolski — porucznika armii amerykań-
skiej W. M. Gwynna, z prośbą o garść szcze-
gółowych informacji w tej sprawie.

Por. W. M. Gwynn udzielił nam z całą
gorliwością odpowiednich szczegółów i w opo-
wiadaniu swem rozłożył obraz akcji i jej
wyników w naszym kraju.

Zapytaliśmy na wstępie o kilka dat z ży-
cia p. Gwynna. Pochodzi on z miasta Los An-
geles w Kalifornii. Pomimo młodego stosunko-
wo wieku ma już — jak się okazuje — znacz-
ne zasługi na polu akcji humanitarnej. Od ro-
ku 1916 aż do wiosny 1917 przebywał wśród
najgorętszych czasów wojny w Belgii, jako
sekretnarz amer. misji dożywiania dzieci. Od
kwietnia 1917 roku przebywa w armii fran-
cuskiej — aż do marca 1919. Wyjeżdża na-
stępnie do Włoch, jako sekretarz wspomnia-
nej misji, a wreszcie w sierpniu 1919 udaje
się do Polski i bawipoczątkowo w Krakowie,
a od października 1919 we Lwowie.

Por. Gwynn włada doskonale językiem
francuskim i rozmowa nasza z nim toczyła
się w tym języku. Pierwsze pytanie nasze
brzmiało:

— Jakie są konkretne pobudki i cele ame-
rykańskiej misji w Polsce?

— Ameryka już z chwilą wybuchu woj-
ny europejskiej stanęła odrazu na tym punk-
cie widzenia, że skutkiem zniszczenia, wy-
wołanego wojną, należy przyjąć z pomocą
tym, którzy z powodów akcji wojennej i a-
normalnych stosunków najbardziej ucierpie-
li, tj. dzieciom w Europie. Ameryka miała na o-
ku ten wzgląd, by zdzieciłych nie wyrosło
pokolenie karłowate i chore, wiedząc aż nad-
to dobrze o nieuchronnych a tak fatalnych
skutkach wojny. Postanowiono zatem zorga-
nizować jak najszybciej odpowiednią akcję hu-
manitarną w tym kierunku. Akcja ta miała
na oku także Polskę. Tu została ona zapoczą-
tkowana w maju ubiegłego roku, kiedy to zje-
chała do Polski ogólna misja żywnościowa a-
merykańska. Potem pomoc nasza rozwijać
się już zaczęła w coraz bardziej pomyślny spo-
sób. Inicytorem pomocy dla Polski jest Her-
bert Hoover.

— Jakie są obecne rozmiary akcji pomo-
cniczej?

— Obecnie dostarcza Ameryka dzieciom
w Polsce ogółem około 1,300,000 porcji dzien-
nej żywności. Jest to cyfra bardzo wysoka,
jeśli zważyć, że reszta Europy otrzymuje tyl-
ko 1,200,000 porcji dziennie, czyli o wiele
mniej. Pomoc ta jest bezpłatna, a zawdzię-
czać to należy inicytatorowi całej akcji Her-
bertowi Hooverowi, który znany jest jako o-
piekun Polski w Ameryce i w tym kierunku
wśród rodaków swych agituje. Akcja pomo-
cy dla dzieci w Polsce podlega stworzonej
przez Hoovera instytucji pod nazwą: „Ame-
rican Relief Administration, European Child-

Z paryskich teatrów.

(?) Odkąd w wielkich teatrach gromadzi się nowa publiczność, złożona z wojennych bogaczy, którzy absolutnie nie umieją się tu zachować jak należy, wytworzone towarzystwo melomanów teatralnych objawiło tęsknotę za małymi, intymnymi teatrami, gdzie zarówno to, co się dzieje na scenie, jak i to co oglądać można na widowni, odpowiadałoby ich dobremu smakowi.

Stąd powstała w Paryżu nowa moda: wybitni autorowie dramatyczni założyli swoje własne teatry, finansowane przez kilku mecenasów sztuki, rekrutujących się ze sfery „starych bogaczy”.

Teatry te dysponują małym personelem artystycznym i autorowie dramatyczni piszą teraz sztuki, w których występuje tylko parę osób.

Tristan Bernard, obecnie dyrektor małego „Theatre novelty”, wystawił tu najnowszą swoją sztukę: „Małe ciekawskie”, zawierającą pięć ról.

Dyplomata Dufaurier kocha Dyana, która wraz ze swoją przyjaciółką Leonorą puszcza się właśnie, jako młode mężatki, na bystre wody rozpod tym względem przez wytrawnego bonvivanta małej awanturki miłosnych, uświadomiona już pięćdziesięcioletnia Brigance.

Ale Dufaurier nie szuka łatwej zdobyczy. Chce on, aby jego ukochana przez miłość stała się lepszą i szlachetniejszą i poświęciła tej miłości zarówno swoją kokieteryę, jak i swe przyjemności motylkowatej damy wielkoświatowej. Dyana wstępuje na wskazaną jej drogę, lecz finał jest nieoczekiwany. Zostaje wzorową żoną i kiedy wreszcie Dufaurier upomina się o swoją godzinę szczęścia, Dyana posyła mu w zastępstwie swoją przyjaciółkę Leonorę. Schadzka odbywa się w mieszkaniu wytrawnego bonvivanta Brigance’a, Leonora przyszedł, aby usprawiedliwić Dyana i... zostaje kochanką Dufauriera.

Sztuka osnuta na fabule nie bardzo oryginalnej, posiada jednak ów specyficznie pikantny wdzięk właściwy lekkiej salonowej komedii francuskiej o ustalonej już dobrej marce autorskiej.

W teatrze „Du Vieux Colombier” wystawiają dramat Szekspira bez dekoracji, a z uproszczoną scenografią tak jak to pociąga Craigs. Ostatnio wystawiana w ten sposób „Opowieść zimowa” spotkała się z dużym uznaniem.

W „Comedie Francaise” wystawiono oryginalnie napisaną sztukę jednoaktową Andre’a Dumas’a pt. „Pierwsza para”. Akcja rozgrywa się wśród ludzi z epoki kamiennej.

Za podniesieniem zasłony, widać na scenie, przedstawiającej puszcę leśną, starca samotnego, kopającego grób, w który jutro wstąpi dobrowolnie. Po co mu żyć, gdy już nie obroni się sam przed zwierzęciem w lesie?... Nieopodal przy ognisku stoi piękna, rosta kobieta i gotuje wieczerzę. Po chwili wracają z polowania mężczyźni. Przyprowadzili prócz zwierzyny piękną brankę Djellę, o którą powstał spór między mężczyznami. Starec, widząc, że dochodzi do krwawej walki zapasników, radzi śmierć brankę. Niechaj nie należy do nikogo. Zbiera się sąd. Skazana na śmierć ułaskawiona potem, ale ma być wygnana w głąb lasu. Djella wiecie, ale wśród nocy wraca i spotyka się z urodziwym młodzieńcem Thakaro. Raz jeden się widzieli przedtem. On ją wyratował z pod kłów niedźwiedzia. Odtąd go kocha. I Thakaro kocha Djellę. Walczyli o nią z mężczyznami swego klanu, a choć zrezygnował, poddając się wyrokowi starszyny, z tęsknotą przecież myślał o wygnanej. To też gdy Djella zjawia się znowu, opuszcza klan i idzie z nią szukać nowej siedziby. W obojgu zbudziła się potrzeba życia indywidualnego. Chcą mieć swoją własną siedzibę, swoje własne dzieci, chcą tylko wzajem do siebie należeć. I oto odchodzą ku

morzu, gdzie w zatoce wybudują sobie na palach pierwsze domostwo.

Utwór na wskroś poetyczny. Paryżanie podziwiają oryginalność pomysłu. Nam Polakom nasuwa atoli ten utwór przypomnienie dawno już przed laty dwudziestu napisanego dramatu Świętochowskiego pt. „Duchy”.

Dokoła przewrotu niemieckiego.



Nowy Kanclerz Rzeszy
HERMAN MUELLER.

MAŁY FEJLETON.

Legenda.

— Powiedz mi pan, jak to wytłumaczyć: na całym świecie panuje głód, troska życia codziennego przygniata ludzi, choroby dziesiątkują ich szeregi, z największym wysiłkiem tylko można podjąć najkonieczniejszym wymogom żołądka; a jednak szala jakis zabawy ogarnął ludzkość, i wszędzie — nie tylko w Paryżu i Warszawie, ale nawet w Berlinie i Wiedniu, teatry i koncerty, kina i kabarety i taniecudy są przepelnione — chęć użycia świeci orgie formalne. Jak to się da pogodzić? Jak wytłumaczyć?

— Tłum zawsze pożądał „panem et circenses”, zawsze szalał najbardziej w najcięższych sytuacjach państwa i narodu. — A to, czego dziś jesteśmy świadkami, tkwi głęboko w naturze ludzkiej. Opowiem pani starą legendę wschodnią, pozwalającą w przedziwny sposób zajrzeć na dno duszy człowieka, pełną psychologicznej prawdy i subtelności.

Arab pewien, idący pustynią, zobaczył z daleka tygrysa. W śmiertelnym strachu spostrzegł szczęściem upodół starą, na pół zasypianą studnię i schronił się do niej. Zsuwając się w głąb po grząskim wysypisku, zaczęł się po drodze o jakąś sterczącą suchą gałąź. Spojrzał w dół i... dech mu zaparło: na dnie studni w płytkiej sadzawce plątał się olbrzymi krokodyl, poządlawie rozdziawiając paszczę. A kiedy mu się Arab z przerażeniem przyglądał, odkrył w dole gada, który powoli czołgał się serpentyną ku górze. Włosy mu stanęły na głowie, gdy zaczął obliczać, jak szybko gadzina go dosięgnie. Z bijącym sercem rachował szeptem, myślił się raz wraz i znowu rachował, a gdy w tym tęku śmiertelnym

spojrzał znowu w górę, zobaczył u brzozy stał czyhającego na swoją ofiarę tygrysa. Mimo całego przerażenia uświadomił sobie w tej chwili, że wysypisko na którym się zatrzymał, chwytając kurczowo lewą ręką za suchą gałąź, rozsypywało się powoli pod ciężarem jego ciała i że gdy się zaczyna słabnąć, tak, że niedługo nadejść musi chwila, w której go opuszcza, poczem runie w przepaść na dno studni. Zimnym potem oblały, spojrzał nagle w bok i... twarz mu się rozjaśniła. Bo oto nad głową swoją ujrzał krzaczek cadnych czerwonych jagód, które na pędzi czarnozłemia, wiatrem na wystającą skałę znieśionego, dojrzały burnie pod ożywczym promieniem słońca. I zapomniał o tygrysie i krokodylu i gadzie i o niebezpiecznym swym położeniu i wyciągnął prawą rękę, z trudnością podnosząc się w górę, ku jagodom, ażeby je zerwać i łakomie ugasić żar swego pragnienia.

iks.

NADESLANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER
ulica Sykulska 15. —

Niniejszem zawiadamiam się P. T. Publ., że
w 1-rzęd. Szkole tańców Henri Brysiowej
przy ul. Rutowskiego 23
rozpoczyna się **KURS TAŃCÓW**
Wpisy przyjmują się codziennie w kancelaryi Rynek 3, II piętro. 5944

!KTO CHCE DŁUGO ŻYĆ!

NIECH PALI TYLKO
TUŃKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
„NILL”

4016

Pan Ignacy Kornhaber-Monke
rodem z Lwowa, złożył w Namiestnictwie
egzamin na budowniczego. 8348

KINO BELLE-VUE
Od niedzieli 4-go kwietnia **PREMIERA!**
Nadzwyczajny program amerykański dramat
w 5 aktach z cudowną małą i sławnym
słoniem Charli

Wśród dzikich bestyi

Niebywała sensacja, arcydzieło kinematograficzne, walki z Murzynami, lwy, tygrysy, lamparty, hyeny — bajeczna akcja 8331

JERZY POGONOWSKI.

Pamięć Michałowi Szwarcowi

Ukojenie.

Rozkwitłe kształty pełnych róz

pija

słodycz matczynia,

Owiane tchem czarownic głus

zyja,

cy śnie drzy ich łono.

Śmieszko wściekłych pól
grała
czary promienie,
Z radością, iż przemógł ból,
szczęście wiosennie.
Zasłona śnieg na nie czas
wiosna,
Marza, złociste blaski kras
słodko
piękną wozbrana.
Zaczewoni seraficzny śpiew
słodko,
jak modły kwiatów,
Rozesą pobudza ciekawy zow
anielską
w kraj nadświatów.
Jasneje umajony tan
jak słonica
czu wisk zloty,
Zawodzi Elfy romy tan
bez kłoda
pośród ochoty.
To cisza, lka rozkoszno sny
przedziwa
rozmarzenia
U błogo w oku błyszczą czy,
cud spływa
ukojeńca.

DR. E. BYK.

Leon Wein

(Wspomnienie).

Cicho, bez nekrologów, bez klepsydry czy innych uwag o bolesnej stracie, zapominamy prawie zupełnie zeszli z tego świata Leon Wein. Nawet najbliżsi, dawni przyjaciele i koledzy po piórze nie wiedzieli, kiedy, gdzie i w jak opłakanym stanie zginął ich towarzysz lat dawnych, co silnie mrażliwa dusza może intensywniej; boleśniej odczuwał niedolę życiowego badoła, ale też pełniej czerpał z bogatego zasobu czarownych darów, jakie przynosiły mu krótkie i ciche chwile powodzenia życiowego czy artystycznego, powiedzmy od razu szczerze i rzetelnie zastanowione.

Bo życie i karyera artystyczne Weina nie była do tak wielu u nas tragedią życiową i artystyczną, że stał się on nieśmiertelnym typem w tym kierunku: meteoryczny, jasnym płomieniem przelatujący ciwile powodzenia — jedyne chwile szczęścia artysty — wychodząc i zapadając w ciemne walki, — w szarpi piórkowych z życiem i jego trudnościami.

Długo, namiętniej niż średnio zamożnych rodziców, wcześniej zdradza Wein talent i pęd do malarstwa. Mateusz Żmijko, przyjaciel i kolega, zauważywszy skłonności artystyczne u młodego Leonka, poleca go, jako 14 letniego chłopca gdzieś około r. 1890 Mistrzu, który go przyjmuje w poczet swych uczniów. Po trzech latach pobytu w Akademii w Warszawie przenosi się do Monachium, gdzie

kontynuuje studia u Wagnera i grafika Aschbeka.

Oto ranny zewnętrznie, w których zawiera się cały świat przeżyć jakie wypieluchują drożę każdego adepta sztuki do jej sanktuarium: to świat górnych aspiracji artystycznych i nadziei, wśród ciężkich zmagani z fizy cznymi potrzebami życia, z niedostatkiem, głodem; to świat krótkich przelotnych tryumfów wyrażanych w medalach, zwycięstwach konkursowych, laureackich dyplomach, sukcesach na wystawach itp.

Gdzieś pod koniec zeszłego stulecia wraca do Lwowa już jako artysta o pewnem nazwisku. Lwowska kolonia artystyczna nie stanowiła wówczas, jak zresztą i dotychczas jednolitej całości. A choć była dość szczupła, rozbita była w sobie na drobne grupki, nie różniące się, co prawda zasadniczymi poglądami o sztuce, czy poglądami na jej istotę, a jednak zamknięte czy zamknięte w sobie.

Wein należał do grupy najmłodszych. I już ten moment decydował o tem, że wnosił w lwowską sztukę trochę werwy, życia. — Miał przytem pewną dozę charakteru, i nie zdradzał notorycznego u nas typu malarza z „Fliegende Blätter“ czy „Simplicissimusa“.

Jedną jednak miał i zachował wspólną z dawnyim typem malarza cechę: nie umiał się starać o reklamę. To, jak i idące w tem w parze trudne warunki, w jakich żyć musiał zrobiły swoje.

Krótki był bowiem okres powodzenia, jakie mu na gruncie lwowskim zapewniły jego portrety (np. ojca, p. Grekowej, wizerunek własny itd.) jednakowoż, piórkowe czy kredkowe „typy“ wiejskie, uliczne (handlarzy, to bazarów), a dalej obrazy rodzajowe, zwłaszcza z życia ghetta żydowskiego (np. „Poranek“, „Egzamin“, „Piątek wieczór“ itp.) i nie na ostatnim miejscu rysunki ilustracyjne jak np. do Hauptmannowskiej „Hansy“.

Kto wie też czy właściwe skłonności artystyczne Weina nie szły właśnie głównie w tym ostatnim kierunku. Takie uczucie, czy wrażenie odnosi się dziś, gdy się patrzy na jego „malatek“ artystyczny. — Jak sam w swych czasach dobrych nazywał swe ciche rysunki, szkice i studia.

Alle nie tylko piórem, kredką czy ołówkiem wypowiadał się zapal twórczy Weina. Siegnął też do pióra: pisywał do „Życia“ kra kowskiego, do monachijskiej „Kunst Chronik“, do której drogę uprowadziła mu rozprawa o pokroju mistycznym pt.: „Kunst u. Leben“.

I z naszym piśmie łączyły Weina węzły serdeczne. Był przez dłuższy czas referentem sztuki we Wiek, a jego recenzje, oparte z jednej strony na niezwyklej inteligencji osobistej, a z drugiej na fachowej wiedzy technicznej miały walor głosu poważnego w dziedzinie krytyki artystycznej.

Coraz silniej jednak dawały się młode mu jeszcze artyście we znak twardo warunki życia. Wein nie był niestety z tych, co przez życie przebiegać się potrafią kulakiem. Więc uległ gryzaczemu dusze pesymizmowi, zwłaszcza, że nie znalazł na swej drodze życiowej nikogo, koby go podtrzymał w chwilach przedmowy.

I tak odszedł cicho, zapomniany.

Niechaj to wspomnienie poświęcone u mniejsza, które swa myślą, swem ukochanem sztuki wypełniał przed laty dwudziestu — będzie skromną rekompensatą dla Jego pamięci.

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

NADESŁANE.

APOLLO

Od niedzieli 4. b. m.
najsłynniejsza, ulubiona artystka filmowa, bohaterka znanego arcydzieła „Madame Dubarry“

POLA NEGRI

w najnowszym, nadzwyczajnym 5 aktowym dramacie

Z WINY MĘŻCZYZNY

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY stenotypistki, piszącej biegle na maszynie ze stenografią polską. Ciłopaków biurowych uczących już z praktyką. Zgłoszenia: Koncern naftowy „Du Nord“, Lwów, Krasickich 18 A od 9 do 11 i od 3 do 5. 7767

BIURO Seniowa Lwów, Sykstuska 16 poleca poszukać wszelką służbę, dworską, miastową, hotelową, kawiarnianą, restauracyjną, sezonową, ku charzy kucharek, kelnerów, kielnerek oraz do kolumn. 8292

DOZORCZYNI bezdzietna z bardzo dobrymi poleceniami i świadectwami otrzyma bardzo dobrą posadę. Zgłoszenia Magazyn papieru Stanisława Abła. Lwów, ulica Legionów 11. 8175

POTRZEBNY służący, Polak, katolik, Magazyn obywatelski Mikolascha. 8327

POSZUKUJE pomocnika handlowego. G. Butent, Jaworów. 8232

POTRZEBNA służąca do kuchni cukierni Sykstuska 21. 8118

KLUCZNICE gospodynię, znającą się dobrze na kuchni, kucharkę zaręczoną ogrodnika poszukuje Zarząd dóbr, Nowe Miasto. 8227

SLUSARZA do robót kuziemnych przywień Auto-garage Witold Trauda Lwów, ul. Podłowskiego 2 8211

ŚWIATECZNY PROGRAM!! DUSZE W OKOWACH

w kinoteatrze „CHIMERA”

Akademicka 1. 8

cudowna fantazyja psycholog.
w czterech wielkich aktach.Nadto: świąteczna komedya
w 2 aktach p. t.

Salon czyszczenia obuwia Tow. z out. pod.

Kazimierz Szczepański

rządowo upoważniony inżynier
budowy i geometra cywilny
mieszka obecnie 8356

Lwów - dawniej hotel Francuski.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER
ulica Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-6
7931**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy **specjal. dr. FRISCH**
ulica Wałowa 1. II. Wstrzykiwanie prepa-
ratu Neo Salvasanu tylko przed południem. 8297

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin
ord. od 8-10, 12-1 i 3-6 — Lwów, Kopernika 12.
7930

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz Szpitala powszechnego, mieszka obecnie
na ul. Słowackiego 4, naprzeciw b. głównej poczty.
8167

MALŻEŃSTWA

PRZYSTOJNY elegancki mężczyzna, obcy we Lwo-
wie, pragnie z braku towarzystwa poznać na tej
drodziej elegancką przystojną pannę z lepszego do-
mu w celu matrymonialnym. Listy pod „Brunet”
do adm. Wieku Nowego. 8332.

NAUKA

Ronces. Kursa rachunkowości

Z. Olszewskiego, Lwów, Burkowa 38.wyuczają buchalteryi i stenografii
oraz przygotowują do egzaminu z rachun-
kowości państwowej w Namiestnictwie
i przedmiotów handl. w Akademii handlowej,
zamiejscowych systemem korespond. —
Godziny dla stron od 3-4-tej. — 406**NA MANDOLINIE, GITARZE** (solo) wyuczam w
8 tygodniach, gwarancya. Specjalista muzyk. pl.
Bernardyński 12, II. p. drzwi 8. Zgłoszenia co-
dzienne 4 do 6 popoł. 7342

POSAD POSZUKUJĄ

POMOCNIK techn.-dentystryczny poszukuje posady
prowincjonalnej we wschodniej Galicji. Zgłosze-
nia J. Halpern, Nowa Grobla via Jarosław. 7632**PRAKTYKANT** z półtoraroczną praktyką szewską
poszukuje miejsca do ukończenia praktyki (ter-
minu). Zgłoszenia pod „Praktyka” do adm. Wieku.
8336**NAUCZYCIELKA** starsza poszukuje posady do
dzieci oraz zajęłaby się domem za małym wynag-
rodzeniem, P. R., Nowy świat 1. 3, I. piętro.
8335.**LEŚNIK** z siedmioletnią praktyką i dobrymi świa-
dectwami przyjmie posadę leśniczego, zarządcy
lasów. Zgłoszenia Leon Zawadzki Lwów Zamar-
stynów Króla Jana 20. 8091**MASZYNISTA-SLUSARZ** poszukuje posady na fol-
wark albo w mieście. Kojecki, Stanisławów, Uhor-
niki nr. 256. 7945**DENTYSTA-TECHNIK** pierwszorzędna siła poszu-
kuje posadę od 1. kwietnia zgłoszenia do Admi-
nistracji pod Dentysta. 8155**LEŚNIK** lat 27 Polak żonaty, bezdzietny, energicz-
ny, dobry myślny mający 10 letnią wzorową
praktykę lasową we wielkich dobrach, ozna-
miony we wszystkich galeziach wchodzących
w zakres leśnictwa oraz był samodzielnym adm-
nistratorem 3000 morg. lasu, z bardzo dobrymi świa-
dectwami poszukuje posadę leśniczego, rzadco-
we mniejszym majątku, Łaskawe zgłoszenia pod
„Leśnik” z grzeczności W. pani Jadwigi Nark
ul. Chrzanowskiej 1. 11, II. p. Lwów. 8139

MIESZKANIA I SKŁEPI

POSZUKUJĘ mieszkania z 1 lub 2 pokoi z kuchnią
ewent. wapienie. Za pośrednictwo wynagrodze. —
Wiadomość do adm. Wieku Nowego. 8334**IWONICZ** pensjonat Zofijówka otwarty z dniem
15. maja. Zgłoszenia przyjmuje od 1. maja, później
Iwonicz, od 3 do 5-tej K. Studencka. Lwów, ulica
Sapiehy 45, parter na prawo. 8353.**POKÓJ** z utrzymaniem do wynajęcia ulica Nowy
świat 18, parter. 8333.**ZA POKÓJ** umeblowany z prawem używania kuchni
dam każdego miesiąca białą mąkę, cukier, naftę
i opał. Zgłoszenia Zakład dentystryczny Hissa, ulica
Legionów 33. 8390.**ELEGANCKI** umeblowany z dwoma łózkami pokój,
z użyciem kuchni, w śródmieściu, odstąpię temu,
kto mi pożyczy na przeciąg 2 miesięcy 1000 Mk.
Łaskawe zgłoszenia między 3 a 5 przy ulicy Gro-
dzickich 9, I. piętro, drzwi prosto. 8383.**ODSTĄPIĘ** 3 pokoje z kuchnią, komfort, przy ulicy
św. Zofii, za podobne pomieszkowanie w okolicy ul.
Gródeckiej, Łaskawe zgłoszenia między 1-3 pop.
przy ulicy św. Zofii 1. 40, parter na lewo. 8376.**ZAMIENIĘ** obszerne mieszkanie 4 pokoje, przedpo-
kój, kuchnia, łazienka, elektryka, koło świętego
Antoniego, obok przystanku tramwajowego, na
mniejsze mieszkanie, niedaleko ulicy Zyblikiewicza.
Oferty pod „Lwów” przez Adm. Wieku. 8359**5000 Koron** daje za wyszukanie lub odstąpienie po-
mieszkowania 3-5 pokoi z komfortem w śródmie-
ściu lub pobliżu. — Zgłoszenia Hotel Krakowski,
Wysocki. 8354**PROWANTY** dam (według umowy) za odstąpienie
1-2 pokoi z kuchnią dla 2 osób. Zgłoszenia pod
„Płn 2” do adm. 8280**POKÓJ UMEBLOWANY** przy rodzinie do wynajęcia
zaraz. Zgłoszenia od 1 do 4-tej popołudniu ulica
Rzeźbiarska 1 a, I. piętro. v**WDOWA** po sekretarzu powiatowym obejmie zarząd
kamenicznicy za mieszkanie z światłem, także przy-
muje lekcje gry na fortepianie. — Zgłoszenia do
adm. pod „Maj”. x**INTERNOWANY** emeryt żonaty, bezdzietny, zra-
bowany doszczętnie przez Ukraińców gdy był na po-
sadzie leśniczego, poszukuje posadę leśniczego lub
podleśniczego, żona w sile wieku chętnie obejmie
zarząd domowego gospodarstwa, wymagania ordy-
nary lub wikt, pomieszkowanie, płaca jak najskrom-
niejsza. Zgłoszenia do adm. Wieku Nowego pod
„Zagłoba emeryt”. 8180**DO NAJĘCIA** plac nadający się do sprzedaży owo-
ców, cukierków, gazet, tylko posiadającemu odpo-
wiedni, zgrabny ładny kiosk. Wiadomość u gospo-
darsza ul. św. Mikołaja 20 (róg Zyblikiewicza, sta-
cya KD). 7970**2000 MAREK** dam za wyszukanie 5 lub więcej po-
koi z komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pis-
semne lub usne Tracińska, ulica Listopada 1. 37,
parter. 8109**MUNDANIK** dokładnie obznajomiona z takimi
manipulacjami kancelaryi adwokackiej, pisząc
bardzo biegle i bezbłędnie na maszynie Under-
wood zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia
między 1 a 2 u adwokata Schönbacha, Słow-
ackiego 4. 8258**DAM** 2000 koron i więcej za mieszkanie 2 do 3 po-
koi kuchnia komfort, Magazyn obuwia Halicka 15
podwórce. 8306

WOLNE POSADY.

CIEŚLA (podmajstry) potrzebny. Janowska 163.
8345**KASYERKA** z kaucją potrzebną. Zgłoszenia od 3-tej
do 6-tej Kino Belle-Vue. 8330.**EDWARD** Raś, notaryusz w Starym Samborze, po-
szukuje zaraz substytutę i kancelistę rutynowa-
nego w sprawach spadkowych. Zgłoszenia wprost.
8337**PANNY** uzdolnione, chłopca lub dziewczynkę do
nauki krawiectwa przyjmę. Milezanowski, Potoc-
kiego 14. 8192.**PANNA** pisząca biegle na maszynie po polsku i nie-
miecku, ze stenografią, poszukiwana. Biuro inżyn-
ierskie ulica Sapiehy 45. 8333**POMOCNIK** fotograf samodzielny potrzebny zarząd-
ni Zakład fotograficzny, Tarnobrzeg, Planner. 7639**ZAKŁAD** Haftów Müllera (młodego) Rynek 19. po-
szukuje chłopca 15-16 lat do wyrobu guzików —
oraz panienki do obciągania guzików, za dobrem
wynagrodzeniem, całoroczne zajęcie 8370**CHŁOPAKA** do obsługi biurowej poszukuje inż.
Willer, Fredry 7. 8341.**BIURO** techniczne poszukuje po skiej stenotypistki,
biegłej w języku niemieckim. Oferty pod „Lwów”
przez Administrację „Wieku”. 8351**POSZUKUJĘ** panien do krawiectwa i panienek
do nauki. Pańska 17 a, I. p., na iewo. 8324.**Techników i rysowników budowlanych**
poszukuje natychmiast 8360**Państwowe Biuro Odbudowy**

w Bielsku — z Grodzkiej.

Warunki dobre! Zgłaszać się osobiście do
6. kwietnia r. b. — ulica Batoiego, Hotel
„Austria” pokój Nr. 16. 10-11 rano i 4-5 p.p.**Wojskowa Fabryka Wozów**
Lwów, Janowska 21

przyjmie natychmiast ukwa-

lifikowanych

stelmachów i stolarzy

na bardzo dogodnych warunkach pie-

niężnych oraz wikt w naturze. 765

ZDOLNĄ pannę upinaczkę staników, siłą pierwsz-rzędną, przyjmie zaraz na dobrych warunkach
„Bronisława”, Halicka 20. 8194

KUPNO I SPRZEDAŻ.

MASZYNA DO PISANIA w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia ulica Sokół 1. 4, drugie piętro na lewo. v

KUPIĘ DOBRĄ ZIEMSKIE bezpośrednio. Zgłoszenia Krzysztofowicz, Sokół 4, II. piętro. v

KUPIĘ platynę do przetopienia. Zgłoszenia do adm. Wieku Nowego pod „E. S. T.“. 8392.

KUPIĘ okazynie biurko amerykańskie mahoniowe. Zgłoszenia do adm. Wieku pod „H. P.“. 8391.

KUPIĘ małą, willę z ogródkiem lub domek blisko tramwaju. Oferty z podaniem ceny do administracji Wieku pod „J. A.“. 7763

APARAT fotograficzny Ernemanna 4 1/2 x 6 okazynie sprzedam. Wiadomość w mleczarni przy ulicy Łyczakowskiej 47. 8350

MEYER motorowy o 2 wałach, 2 kamieniach francuskich i łuszcarka w bardzo bogatej okolicy natychmiast okazynie do sprzedania, Zgłoszenia pod „Młyn“ do adm. Wieku Nowego. 8342.

ODKUPIĘ urządzenie sypialni i salonu, Raab, ulica Sykstuska 23. 8340

MASZYNA do pisania „Commerzial“ prawie nowa 6.000 Marek, precyzyjny uniwersalny instrument do pomiarów 9.000 Marek, wielki Reiszeg inżynierski 1.600 Marek, wspaniała bunda z rosyjskich baranów 6.500 marek, gramofon z 33 płytami 2.200 Marek, zaraz sprzedam, ul. Długosza 1. 19, lewy parter, tylko od 10—12 i od 4—5. 8310.

SPRZEDAM instrument uniwersalny uniwersalny i planimetr, ulica Wawrzynicza 6. 8339

DO SPRZEDANIA kapelusz damski „tagal“ prawie nowy, popielaty kolor, ubrany granatowym jedwabem, za 600 Marek — dalej ubranie na chłopca 12-letniego za marek 200, plac Jura 7, II. piętro, drzwi 8. 8338.

DOM murowany, stajenka, ogródek, tuż obok gminnego pastwiska, sprzedam. Zimorowicza 6, piętro, lewo. 8365.

FUTRO kanguru, koinierz sejskinowy, sprzedam tanio. Plac Krakowski 10, Finkel. 8364.

Ważne dla P. T. Dentystów!

Oryginalny nowy aparat do szlankowania „Jakobsberg“, Wulkanizatory nowe 3-kiwetowe mosiężne, Miecze używane, Pistolety do lutowania, Miecze do łabki, Ekawatory rozmaite i inne artykuły dentystryczne do nabycia u:

MAURYCEGO FLEISCHERA, Lwów, Gródecka 72. 8201.

FORTEPIAN koncertowy długi „Boesendorfer“ w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w adm. 8184

RZEMIENI DO ŚWIDRÓW najlepszej jakości przedwojennej 3 zwoje . . . 330 i 350 mm

Lin drucianych z lanej stali dla przemysłu naftowego — 3 wagony . . . 18; 22 i 26 mm

Łańcuchów do świderów 5000 kg. 32 mm

Miedzianych drutów i sznurów izolowanych od 1 do 50 qmm techniczn. i elektrotechn. materiałów

dostarczają loco skład 7607

BURIAN & CO. narzędzia i towary żelazne techniczne i elektrotechniczne materiały

WIEDEŃ, III., Rennweg Nr. 21.

ŁOCARNIANY garnitur do sprzedania, bęben 34-galowy z przewoźnym motorem 12-konnym firmy Clayton-Schuttieworth, nowy, z płachtą nieprzemakalną i wszelkimi pasami. — Inżynier Lauda, Lwów, Romanowicza 11. 8361.

ECZYJNY instrument uniwersalny sprzedam — Zimorowicza 6, piętro, lewo. 8366.

OBUWIE OKAZYJA!

nałrozmaitsze, luksusowe i zwykłe. Jeszcze około 40 par bucików dzieciennych od Nr. 23 do Nr. 26 tylko po kor. 330—. Obecna cena takiego samego obuwia za parę wynosi kor. 700—. 8385
Magazyn Obuwia L. T. SKRZYPEK, Pasaż Mikolascha

Do wiadomości P. T. Właścicieli Kinoteatrów!

W warsztacie moim skutecznie wszelkie naprawy aparatów kinematograficznych Ernemana i in. systemów specyal.-mechanik z Drezna. 8396
Jan Daszek, Lwów, ul. Jagiellońska 24.

MARKI zagraniczne i znaczki kwestowe kupuje J. Hözel, Księgarnia Powszechna, Rynek 29, w bramie Andriollego. 8373.

KASY ogniotrwałe rozbite, zniszczone, naprawia lub kupuje Alusarnia ulica Sykstuska 60. 8388

BACZNOŚĆ! Ubrania i spodnie z dobrego materiału okazynie sprzedam. Oglądać Blacharska 26, III. piętro, koło schodów. 8387.

MESZTY damskie ciemno-żółte nr. 37, eleganckie, nowe, nienoszone, ręcznej roboty, sprzedam za 700 Marek, Sienkiewicza 11, w podwórzu. 8357.

FORTEPIAN Bösendorfera sprzedam. Wiadomość Smutny. Ochrotek 5, oficyny, I. piętro. 8355.

4 KOSZULE męskie prawie nieużywane z białymi pikowymi gorsami po 200 Mk. i inna bielizna do sprzedania. Zgłoszenia od 3—5 ul. Grodzickich 9, I. piętro drzwi prosto. 8382.

FORTEPIAN niedrogi sprzedam, ulica Lelwela 17, Mircewiczowa. 8363.

FORTEPIAN koncertowy sprzedam, Zimorowicza 6, piętro na lewo. 8362.

WALCE młyńskie, Perlaki, Cylindry, Turbiny, Pasy poleca „PILOT“, Batorego 1. 4. 5494

Rowery używane kupuje i naprawia **J. Rosenmann**, Lwów, Akademicka 26. 8030

KUPIĘ złoto, srebro, brylanty i sztuczne zęby N. Wander Gródecka 16 obok Bema. 6000

ROZMAITE.

Zakład Wód Mineralnych CIECHOCINKU

jest otwarty od dnia 16-go maja do dnia 30. września włącznie.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych, reumatycznych i atretycznych, chorobach kobiecych i nerwowych, przewlekłych zapaleniach kości, okostnej i stawów, wadliwej lub zwolnionej przemianie materii, otyłości, chronicznych chorobach skórnych, przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszczkowych, chorobach angielskiej i wielu innych.

Zakład posiada 11 źródeł z rozmaitym koncentracją solanki od 6 3/4‰ do 1/8‰ — (artezyjskie Nr. 8 do picia zawierające, 1,28 jednostek emanacji radioaktywnej) 7615

W Ciechocinku można brać kąpiele: solankowe, borowinowe, kwasowogłowe, elektryczne — świetlne, łaźnie, zabiegi hydropatyczne i inhalacje.

SZPITAL wojskowy Nr. 2 (epidemiczny), Lwów, ul. Kieparowska, poszukuje dostawy mleka o zapotrzebowaniu dziennym około 250 litrów. Zgłaszać się w Dowództwie Szpitala ul. Weteranów. 8368

SPÓŁNICZKI do sklepu spożywczego z mniejszym kapitałem poszukuje (najchętniej starszą pannę lub wdówkę). Zgłoszenia pod „Spółniczka“ do adm. Wieku Nowego. 8379.

KINO NOWOŚCI
ul. Legionów 5.
wyświetla od 4. kwietnia wielkiej sensacji dramat w 6-ciu częściach
AWANTURNICA
czyli „DZIEJE MEŻATKI“
Z POLA NEGRI.
8351

AKUSZERKA 'z Warszawy przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyskrecją, ul. Asnyka 9, drzwi 2. A. Lutkowska. 8008

PIERWSZA Lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego we Lwowie, ulica Króla Leszczyńskiego 9, przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 8189

JEŻELI kto wie gdzie przebywa Konstanty Szplak albo on sam niech napisze list do Ameryki pod adresem Joseph Shpirak 878 Walden ave, Buffalo N. Y. North America. 7614

CHCESZ SIĘ UŚMIAĆ?
Czytaj tygodnik **KABARET**
tygodnik HUMOR. SATYRA. PIOSENKI. 8267

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY przy ul. Kochanowskiego 16 wykonuje korony, mostki, zęby białe i złote, naprawy w jednym dniu. 8245

Warsztat mechaniczny naprawa dzwonków i t. p. wykonuje szybko i tanio **Oskar FASSLER** 3-tad lamp elektrycznych 8316
Lwów, ul. Sykstuska 29.

KAPITALISTÓW do tworzącej się spółki udziałowej, wyłącznie Polaków, poszukuje się. Zgłoszenia M. T. Krzysztofowicz, ulica Sokół 4, II. piętro. v

SOLALI
najlepsze luki i bibułki cygaronowe.

KONIA do drobnych przewozów wynajmuje Fabryka „Zdrowie“ we Lwowie, ul. Zdrowie 1. 9. 8171

100 Marek wynagrodzenia miejsce pobytu Karoliny Heleny Karpluk, ur. w Brodach 1898. — Juliusz Heller, ulica Rappaporta 9. 7867

GRUNT około półmorgowy obok dworca Łyczakowskiego za jedną trzecią zbiorów do wynajęcia. — Wiadomość w sklepie ulica Sokół 1. 8294

KUPNO I SPRZEDAŻ

JARZYNY pietruszkę i chrzan sprzedaje
Lwów, ulica Szewczenki 1.
8331

REALNOŚĆ parterową na wysokim podmurówaniu, z ogrodem owocowym, pod l. 44 ulica Tkacka sprzedam. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Wagilewicza 3.
8271

DO SPRZEDANIA dom, ogród, stajnia, stodoła, Lwów—Lewandówka ulica Grunwaldzka 81. Bliższa wiadomość ulica Boczna Janowska 9 A. 8273

GRUNTA, sad owocowy, pola, łąka, ogród jarzynowy i t. d. koło Lwowa, 7 km., w Winnikach, tuż przy stacji, oraz dwa domy mieszkalne z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość Agid, ulica Gródecka 27, II. piętro.
8185

Pieniądze! Dopełnił zapas staro-
mienny miał węglowy za 1 kg. od 5
do 20 hal., biorę każdą ilość.
Zgłoszenia: Bukowski, Janowska 134.
8235

KANAPA puzowa wygodna, stół kuchenny, wiszący, trzy materace, zaraz do sprzedania ul. Sakramentek 24, I. piętro, drzwi na lewo, między 11 a 2 w południe.
8179

KUPIĘ OKAZYJNIE sprzęt i urządzenia kuchenne z naczyń. Zgłoszenia do Adm. W. N. pod S. B. W.
8290

FORTEPIAN I MASZYNĘ DO PISANIA „UNDERWOOD” sprzedam plac Maryacki 5 (hotel francuski) III. piętro drzwi 65 między 4 do 5. 8302

MARKI pocztowe do kolekcji, polskie, zagraniczne, zbiory, zapasy, kupuje, sprzedaje, zamienia pojed. i całymi kolekcjami. Za marki polskie w obiegu będące płacę 10% ich nominalnej wartości!!!
Eug. A. Szezerban Lwów, Kochanowski go 62 I, od 2—7 pop. (Przesyłki polecane z żadaną ceną, na odpowiedź dołączyć znaczki).
8094

DO SPRZEDANIA czarny kapelusz nowy słomkowy modny, brązowy kapelusz słomkowy, maszyna ręczna Singera do szycia, buciki noszone nr 38 — oglądać można w godz. od 3—5 popoł. ulica Zofii Chrzanowskiej 3, II. piętro.
6964

KUPIĘ realność z ogrodem, sadem i pasieką blisko stacji kolejowej, Józef Kuczyko, Strój.
7635

SPRZEDAM gramofon z Aniołkiem, również płyty i stolik, wszystko prawie nowe. Wiadomość Adm. Wieku.
7513

Baczność! Spodnie po 500 K
w różnych kolor. i ubrania w dobrym gatunku
HELLER, Żółkiewska 74-III, ofiocy, II. p.
8284

Najlepszą PAPE
do krycia dachów
Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3
8133

STRÓJ polski kompletny sprzedany, Zybkiewicza 16, II. p.
8317

PAPE DACHOWĄ w większej ilości, liny druciane, narzędzia techniczne, kosy, pily lasowe i siekiery po cca M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolascha. 8178

PAPIERU każdą ilość czystego lub zadrukowanego z jednej strony w arkuszach lub kawałkach zakupię Zimorowicza 3 Zimny.
7594

**Sw ezy wybór
KAPELUSZY DAMSKICH**

jakoteż wszelkie przeróbki jedwabne i borte po-
dług modeli, fasony słomkowe do przefasonowania,
odprasowania i farbowania przyjmuje

Magazyn Mód J. Jasieńskiego
Lwów, ulica Koperalka 15.
7924

MLYNSKIE WALCE, kamienie, perlaki, transmisje pasy, turbiny, motory dostarcza „Pilot”, Lwów, Batorego 4.
3739

**Spółka
Materiałowa Instalatorów
założyła
Hurtownia Składową
wsz lch przyborów i arty-
kułów technicznych instala-
cyjno-wodociągowych**
dla członków założycieli tejże spółki, również posiada wagonowy zapas rur ołowianych różnej dymenty i tychże odsprzedaży Kupcom po umiarkowanych cenach przy ulicy Piekarskiej l. 13, w podwórzu, od 8—10 rano każdego dnia oprócz świąt i niedziel — dla członków także we wtorki i piątki od godziny 5-tej popołudniu.
DYREKCJA:
Hasiągiewicz, Bogdanowicz, Swietlik.

DOBERMAN SUKA 11-miesięczna rasowa oraz zarzutka letnia okazynie do sprzedania. Ludwig, ul. Wązka 8, I p.
8214

Sledzie potaniały!
**Konsumy i Kupcy prywatni mogą naby-
wać sledzie
w Agencji Handlowej ul. 3 Maja
1. 5,
po bardzo zn.żonych cenach.**

**SZKOŁA
ZAKŁAD
EMILA URICHA
LWÓW, ULICA TRZECIEGO MAJA 7**

**Księgarnia J. Pisza
W TARNOWIE
POLECA**

Swoje najnowsze wydawnictwa:

Röhrscheff St.: „12 miesięcy w pasieco”, wydanie II. powiększone, ze 112 rycin. Mk 20 —

Wierzbicki W. prof.: „Uprawa tytoniu i wyprawianie liści”. Praktyczny podręcznik do poprawnej uprawy w Polsce, z ilustracjami. Mk 10 —

Pallas St.: „Dzieje Polski” z ilustracjami. Mk 150

Piszowa A.: „Wróżby z rąk, snów, kart, pisania” i t. p. Mk 10 —

Jeżycki St. prof.: „Zasady piśmowni polskiej”, Przepisy, Słownik. Mk 4 —

Do cen dolicza się 10% dodatku księgarskiego i Mk 150 za porto i opakowanie. Na żądanie wysyła się za zaliczką. — 5856

AUTOMAT MUZYCZNY marki Hupfeld z dwoma walcami, bardzo piękna muzyka w dobrym stanie, okazynie do nabycia. Kupię większą ilość płótna nieprzemakalnego lub płachty, Laskawe zgłoszenia W. Dziedzic, Sambor, Powiturnia. 5881

UBRANIE letnie marynarkowe granatowe przedwojenne na niskiego mężczyznę tania do sprzedania, ul. Kochanowskiego l. 81, I. piętro, Baczyńska, 8200

KUPIJĘ próżne flaszki z wody mineralnej, tektury i Papendeckel, stare podarte pudełka. Zgłoszenia do biura Fabryki „Zdrowie” we Lwowie, ul. Zdrowie l. 9. 8170

**Zarząd Kina „Switez” w Tarnopolu
kupi maszynę do pisania**
w dobrym stanie systemu „Underwood” lub też innej podobnej marki z widocznym piśmem. Zgłoszenia z podaniem ceny oraz systemu pod adresem: Antoni Czaykowski, Tarnopol, ul. Szkoła 11 b. 8010

KUPIJĘ meble w dobrym stanie. Zieliński, ul. Kolańska 5. 7855

WIEDĘSKA SZKOŁA, Pracownia bielizny, 0742 wypraw ślubnych „Kalos” Kopernika 12. 8240

pisania na maszynach rozmaitych systemów.
Wpisy codziennie!!
przepisywania oraz powielania pism
szybko i tanio

Gal. Ziemski Bank Kredytowy

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

obecnie na podstawie zmienionego statutu: „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akcyjne we Lwowie“

podwyższa kapitał akcyjny

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24 stycznia 1920, zatwierdzonych
reskryptem Ministerstwa skarbu z dnia 12 lutego 1920, L. 12643/20.

z 20,000.000 K na 50,000.000 K

przez emisję nowych 75.000 sztuk akcji po K 400 imiennej wartości. — Emisja powyższa ma być przeprowadzona na mocy powyższych uchwał w trzech seryach po 10,000.000 koron, czyli po 25.000 sztuk akcji po K 400 wartości imiennej. Subskrypcja pierwszej seryi w kwocie 10,000.000 koron, zakończyła się w dniu 15 marca br. i została w całości zgłoszeniami pokryta z poważną nadwyżką. — Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcję

 drugiej i trzeciej seryi łącznie

tj. dalszych 20,000.000 K, czyli 50.000 sztuk akcji po 400 K im. wart.

Prawo poboru akcji z tych obu seryi przysługuje posiadaczom akcji dawniejszych pięciu emisji z lat 1910 do 1919 — o ile go już w czasie subskrypcji pierwszej seryi nie wykonali — w tym stosunku, że na każde cztery akcje dawniejszych pięciu emisji przypadają dwie akcje nowej emisji, czyli po jednej akcji z każdej seryi. — Kurs emisyjny wynosi: dla dawnych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru w terminie określonym po 450 koron za sztukę, zaś dla nowych akcjonariuszy po 520 koron za sztukę, dla jednych i drugich z doliczeniem 5% odsetek od 1 stycznia 1920.

Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku poczynwszy od 1 stycznia 1920.

Dyrekcja Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk, z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji, wedle terminu ich zgłoszenia.

Na uliczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcje.

Termin zamknięcia subskrypcji oznacza się na dzień 15 maja 1920 r.

WPŁATY USKUTEKNIAC MOŻNA:

w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5, oraz we
Filiach Banku: w Krakowie plac Maryacki 1. 9 i w Lublinie, Krakowskie
Przedmieście 58 (róg ulicy Szopena).

w Banku Kredytowym w Warszawie, ul. Mazowiecka 1. 9,

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

w Banku Handlowym w Poznaniu.

7636